Nr. 83 (6158) Cz. WARSZAWA, PIĄTEK 15 MARCA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5 40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Klęska Venizelosa

Powstanie Venizelosa przeciw Rządowi Tsaldarisa trwało prawie dwa tygodnie. Przez kilka dni zdawało się, że Venizelos weźmie górę, ale ostatecznie zwyciężył Rząd, który zresztą od początku był w korzystniejszej sytuacji wojskowej, chociaż bowiem większa i lepsza część floty była po stronie Venizelosa, to jednak przeważna część armji lądowej, artylerja i lotnictwo było w rękach Rządu, który ponadto panował nad całym niemal lądem greckim łącznie ze stolicą, powstańcy zaś opanowali tylko wyspy, a na lądzie—pogranicze w Macedonji wschodniej, skąd ich wkońcu wyparto. Szybkie załamanie się powstania i kapitulacja jego przywódców nastąpiło — być może — z powodu braku amunicji, ale prawdopodobniej dlatego, że powstańcy sami zwątpili o możliwości zwycięstwa, **nie znaleźli bowiem poparcia ze strony ludności, na które** niewątpliwie liczyli. Powstanie było od początku do końca **tylko rewoltą wojskową,** którą Rząd wkońcu stłumił. Ludność pozostała obojętna i tylko pod przymusem walczyła po jednej lub drugiej stronie.

A Venizelos niechybnie spodziewał się poparcia ludności, ponieważ położenie jej pod rządami Tsaldarisa jest niezwykle ciężkie. Finanse kraju są zrujnowane; budżet wykazuje rosnące wciąż, olbrzymie deficyty; wieś cierpi głód i nędzę; słaby przemysł grecki jest dotknięty znacznem bezrobociem.

Ale dobrze świadczy o masach pracujących Grecji, że Venizelos — przeliczył się. Pamiętają przecież te masy rządy Venizelosa, które pod powłoką zewnętrzną demokracji kryły w sobie dyktaturę kapitału.

Masy nie wzięły czynnego udziału w walce — z wyjątkiem paru sporadycznych wypadków — wbrew podanym i przez nas depeszom oficjalnej agencji ateńskiej, oskarżającej Venizelosa o sojusz ze „skrajnymi lewicowcami"..

Gdy piszemy, że powstanie greckie miało charakter czysto wojskowy, to nie chcemy przez to powiedzieć, że to była tylko rozgrywka między wojskowymi. Nie.. Wojsko było narzędziem w ręku dwuch grup politycznych, walczących o władzę, grup Tsaldarisa i Venizelosa.

W związku z powstaniem greckiem część prasy wypowiadała najrozmaitsze — i najsprzeczniejsze — twierdzenia, jakoby Venizelos nie działał na własną rękę, lecz był narzędziem takiego lub innego mocarstwa. Celowała w tem zwłaszcza prasa komunistyczna. Jeden z jej organów pisze, że powstanie Venizelosa wspierał Mussolini, Hitler, wielki przemysł angielski. Inny zaś zapewnia, że najgorętszym zwolennikiem Hitlera jest gen. Kondylis, minister wojny w Rządzie Tsaldarisa, że Venizelos jest niechętnie usposobiony do Mussoliniego, ponieważ ten buduje bazę operacyjną na wyspach Dodekancz, których ludność jest w większości grecka i że Tsaldaris stał się gorącym anglofilem z chwilą, gdy syn króla angielskiego ożenił się z córką b. króla greckiego.

Naszem zdaniem, niema podstawy do twierdzenia, że powstanie Venizelosa jest dziełem któregoś z mocarstw. Stosunki międzynarodowe są zbyt pogmatwane i zanadto krzyżują się właśnie na Bałkanach; ryzyko wojny europejskiej byłoby zbyt wielkie, by którekolwiek z mocarstw na własną rękę popierało Venizelosa. Możliwe, że np. Włochy życzyłyby sobie w danej chwili raczej Venizelosa na czele Rządu greckiego, ponieważ Venizelos jest podobno przeciwnikiem paktu bałkańskiego, do którego należy Grecja, a który nie jest na rękę Włochom. Ale stąd jeszcze daleko do wywołania rewolucji o nieznanym wyniku. Nie ulega przecież wątpliwości, że w razie przeciągania się rewolucji, nastąpiłyby liczne powikłania, na które się już zanosiło ze strony Bułgarji i Turcji. Zresztą tej pomocy Włoch, ani innego mocarstwa, nie znać było podczas przebiegu, ani w wyniku powstania.

Powstanie greckie było wyrazem **rywalizacji dwuch odłamów burżuazji greckiej.** Zgrubsza biorąc, obóz Tsaldarisa można określić, jako stronnictwo obszarników, obóz Venizelosa zaś — wielkiego przemysłu. Banki stały po jednej i drugiej stronie.

Ta właśnie rywalizacja w obozie burżuazji, posuwająca się aż do rozlewu krwi, jest **jedną z najznamienniejszych cech czasów obecnych.**

Grecja nie jest przecież odosobniona. To samo — w stopniu gwałtowniejszym, lub łagodniejszym — mamy w wielu innych państwach. Mieliśmy w Niemczech, gdy Hitler walczył z Papenem, a później w krwawą sobotę 30-go czerwca r. ub. Mieliśmy i mamy nadal w Austrji, w walce faszyzmu dollfussowego z faszyzmem hitlerowskim. Mamy to samo w Bułgarji, w Rumunji, na Łotwie. A czemże był przewrót majowy w Polsce, jeśli nie rozgrywką w łonie burżuazji, po której to rozgrywce endecy, straciwszy znaczną część klijenteli na rzecz „sanacji", zaczęli kaptować drobnomieszczaństwo?

Walka ta świadczy o **głębokim upadku burżuazji, o całkowitem bankructwie jej ideologji „narodowej".** Gdzież bowiem „naród", jeśli klasy posiadające mordują się nawzajem w pogoni za władzą, jeśli wojska „narodowego" używa się do wojny domowej wśród tych, co uważają siebie za „naród"?

Powstanie à la Venizelos świadczy wreszcie, że burżuazja potrafi się sprzymierzać, gdy chodzi o walkę z klasą robotniczą, nie potrafi jednak już nietylko **urządzić** kraju z pożytkiem dla jego obywateli, ale nawet **rządzić krajem.**

Powstanie Venizelosa jest dobrą lekcją uświadamiającą dla mas pracujących wszystkich krajów.

(jmb.).

Robotnicy i pracownicy Warszawy!

W niedzielę najbliższą trzy wielkie zgromadzenia o g. 11 r.
1) na WOLI (w podwórzu przy ul. Wolskiej 44),
2) na NOWEM BRÓDNIE (przy ul. Białołęckiej 51, w sali kina),
3) w teatrze „ATENEUM" (przy ul. Czerwonego Krzyża 20)
dadzą odpowiedź Świata Pracy stolicy na pytanie:

Polska robotników i chłopów,
czy Polska obszarników, bankierów i fabrykantów?

Wszyscy na zgromadzenia!
Czas zająć stanowisko wobec planów konstytucyjnych B.B.W.R.!
Czas, by masy robotnicze powiedziały swoje słowo!

„Nowy Kuomintang"
Chiny Południowe tworzą oddzielne państwo?

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Nisi-Nisi" podaje, że szef Rządu kantońskiego, sprawującego władzę na całym obszarze południowych Chin, zwrócił się do marszałka Czang-Kaj-Czeka z ostrzeżeniem, że zainicjowana przez Nankin polityka zbliżenia z Japonją doprowadzi do utraty przez Chiny niepodległości. Rząd kantoński uprzedza, że o ile polityka Czang-Kaj-Czeka nie ulegnie zmianie, może dojść do całkowitego rozłamu pomiędzy południowemi a północnemi Chinami. Dzienniki szanghajskie przypisują wystąpienie Rządu kantońskiego wpływom angielskim. Dziennik „Nisi-Nisi" wskazuje, że wszyscy doradcy Czen-Tsi-Tana, szefa Rządu kantońskiego są Anglikami. Wszechmocna na południu Chin partja „Nowy Kuomintang" jest też podobno pod wpływem angielskim. Wystąpienie Rządu kantońskiego wywołało wielką trwogę w otoczeniu marszałka Czang-Kaj-Czeka. (ATE.).

Mac Donald zostaje



Premjer Mac Donald, który przewodniczył na środowej radzie ministrów, udał się z powrotem do Chequers, gdzie zabawi do niedzieli. Pogłoski o możliwości ustąpienia Mac Donalda ze stanowiska premjera przycichły. Koła miarodajne twierdzą, że przed latem nie nastąpią żadne zmiany w składzie Rządu. (ATE.).

Likwidacja powstania greckiego

NIE WIEDZIELI O ZWYCIĘSTWIE RZĄDU.

W pobliżu miasta Molibos na wyspie Lesbos wylądował w środę płynący z Krety statek, na którego pokładzie znajdowali się powstańczy oficerowie i żołnierze, którzy nie wiedzieli nic o zwycięstwie Rządu. Cała załoga została aresztowana. (PAT.).

DEMOBILIZACJA.

Wczoraj rozpoczęła się demobilizacja żołnierzy, powołanych pod broń w związku z powstaniem. Sześciu generałów, którzy sympatyzowali z powstaniem zostało zwolnionych. (PAT.).

VENIZELOS ZWRACA RZĄDOWI 10 MILJONÓW.

Venizelos przesłał Rządowi depeszę, w której zawiadamia, że z pieniędzy, zabranych z kasy państwowej na Krecie, gotów jest zwrócić około 10 miljonów drachm i że sumę tę uważa, jako swój dług osobisty. Sumy zabrane z banków i urzędów w Kanei przez oficerów powstańczych Venizelos bierze na swój rachunek. (PAT.).

MAJĄTEK VENIZELOSA WYNOSI PÓŁ MILJARDA DRACHM!

Z Aten donoszą, że władze rozpoczęły konfiskowanie majątków wybitnych osobistości politycznych, które współdziałały z powstańcami. Na pierwszem miejscu władze zarządziły konfiskatę majątku Venizelosa, jego synów i krewnych. Majątek ten oceniany jest na pół miljarda drachm, t. j. około 24 miljonów złotych.

Rząd rozpatruje wniosek gen. Metaxasa, który domaga się gruntownej reorganizacji administracji państwowej i usunięcia z niej wszystkich urzędników, podejrzanych o sympatje dla Venizelosa. (ATE.).

ARESZTOWANIE B. PREZESA IZBY.

Na wyspie Samos aresztowano Sofulisa, który za rządów Venizelosa przez dłuższy czas zajmował stanowisko przewodniczącego Izby. Sofulis podejrzany jest o udział w powstaniu. Będzie on przewieziony do Aten na jednym z torpedowców. (PAT.).

RZĄD ZBIERA OKRĘTY POWSTAŃCZE.

Rząd grecki zwrócił się do Rządu włoskiego z prośbą o pozwolenie wysłania torpedowca na wyspę Patmos, celem zabrania stamtąd pozostawionej przez powstańców łodzi podwodnej. (PAT.).

Zbrojenia „Trzeciej Rzeszy"

1.300 samolotów bombowych
Flota morska i armja lądowa

Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że niemieckie siły lotnicze, będące obecnie w fazie tworzenia liczyć będą 1,300 aeroplanów w pierwszej linji bojowej. Hitler zamierza również postawić pewne żądania w zakresie zbrojeń na morzu, a mianowicie domagać się ma prawa budowy floty wojennej DO WYSOKOŚCI 1/3 BRYTYJSKICH SIŁ MORSKICH. Wreszcie Hitler zamierza domagać się armji lądowej, której liczebność miałaby być ustalona w pewnym stopniu procentowym do ludności Niemiec, co dałoby — zdaniem „Daily Telegraph" — w rezultacie armję większą od francuskiej. (PAT.).

Utrzymanie sekwestru sądowego w Elektrowni Warszawskiej

Agencja PID. dowiaduje się, iż w dniu wczorajszym zapadło postanowienie I wydziału cywilnego stołecznego Sądu Apelacyjnego na sesji niejawnej w sprawie skargi francuskich akcjonarjuszów Elektrowni Warszawskiej przeciwko sekwestrowi sądowemu. Zażalenie to zostało, jako bezpodstawne, oddalone i tem samem uprawomocniła się decyzja o utrzymaniu sekwestru sądowego.

12 miljonów ludzi
na karłowatych gospodarstwach
a kilka miljonów nie posiada wogóle gruntów

Centralne organizacje rolnicze dokonały obliczeń, z których wynika, że na gospodarstwach o obszarze do 5 ha ziemi, żyje w Polsce około 12 miljonów ludzi.

Blisko 6 miljonów ludności wiejskiej bytuje na gospodarstwach o obszarze do 2 ha. Pozatem znajduje się na wsi znaczna liczba bezrobotnych i chałupników, którzy wogóle nie posiadają gruntu.

Właściciele gospodarstw karłowatych i ich rodziny znajdują się w skrajnej nędzy z powodu ograniczeń emigracyjnych i braku wszelkich zarobków w kraju.

(Press).

„Kontrola" nad cukrowniami
Rządowi kontrolerzy otrzymują stałe wynagrodzenie od przemysłowców

Agencja „Press" donosi:

Przeprowadzona przez Ministerjum Skarbu inspekcja stwierdziła, iż urzędnicy stałych nadzorów skarbowych przy cukrowniach otrzymują od cukrowni wynagrodzenia miesięczne w postaci cukru oraz deputatów.

W okólniku do Izb skarbowych określa Ministerjum Skarbu powyższy stan rzeczy za niedopuszczalny i poleca ostrzec urzędników kontroli skarbowej przed przyjmowaniem od cukrowni jakichkolwiek świadczeń.

Na kopalni „Szczęście Luizy“

Górnicy wyszli na powierzchnię

ale okupują teren kopalni

Strajkujący górnicy kopalni „Szczęście Luizy“ PO 23 DNIACH pobytu w kopalni opuścili podziemia, celem odebrania zaległych zarobków.

Górnicy nie opuścili jednak terenu kopalni i czekają na jej obszarze na wypłatę zaległych zarobków.

Wyjeżdżających na powierzchnię górników oczekiwały zgromadzone rodziny. Spotkanie po tylu dniach rozłąki miało przebieg niezwykle dramatyczny.

Żony i dzieci rzuciły się z płaczem w objęcia ojców i braci.

Górnicy są okropnie wyczerpani. Działanie świeżego powietrza było tak oszałamiające, że tylko dzięki pomocy obecnych mogli się oni udać do stołówki.

Strajk robotników w hucie szkła „Marywala“

w Radomsku

Od szeregu miesięcy Zarząd Huty zalegał robotnikom z wypłatami za pracę, a mianowicie nie wypłacał zarobków w terminie. W tej sprawie odbyła się konferencaj przy udziale Inspektora Pracy w dn. 3 stycznia r. b., na której to konferencji podpisano umowę regulującą w ten sposób zaległości, że z dniem 23 lutego Zarządu Huty rozpocznie regulować w ośmiu ratach wypłaty za pracę oraz odszkodowanie za urlopy niewykorzystane. W dniu 1 lutego r. b. Zarządu Huty wypowiedział robotnikom pracę i zażądał od robotników zgody na obniżenie płac zarobkowych o 10 proc. Zdecydowane stanowisko zorganizowanych robotników zmusiło Zarząd Huty do cofnięcia wymówienia pracy. Zdawało się, że sprawa została załatwiona, jednak Zarząd dalej nie stosował się do umowy i nie wypłacał rat, a tak samo nie wypłacał zarobków w terminie. W rezultacie wybuchł w dniu 5 marca strajk. Robotnicy nie opuszczali do dnia 9 marca huty. Rezultatem strajku było zmuszenie Zarządu Huty do uskutecznienia dwóch zaległych wypłat. Walka robotników odbywała się w okropnych warunkach sanitarnych co stwierdził lekarz Ubezpieczalni Społecznej. Około 20 robotników śpiąc na gołej posadzce, nabawiło się grypy. W złożonym Starostwu raporcie lekarz stwierdził, że tylko natychmiastowa likwidacja strajku niektórych robotników uratować może od ciężkiej choroby lub śmierci. W dniu 9 marca r. b. robotnicy opuścili teren huty, odśpiewawszy „Czerwony Sztandar“ i wznosząc okrzyki na cześć Związku Rob. Przem. Chemicznego.

Akcja w śląskim

w przemyśle przetwórczym

Wczoraj odbyły się rokowania pomiędzy Zw. Zawodowymi na Śląsku a pracodawcami warsztatów przetwórczych w ciężkim przemyśle celem utworzenia wydziału fachowego. Uzgodniono regulamin wydziału fachowego. Na konferencji wybrano dwuch arbitrów w osobach sędziego Kurlucha i inż. Krupy.

***

Przedstawiciele klasowego Związku Zawodowego odbyli ze Związkiem Pracodawców konferencję w sprawie wspólnego wniosku, skierowanego do Ministra Opieki Społecznej o nadanie mocy obowiązującej taryfie zarobkowej i taryfie idealnej dla zakładów przemysłu przetwórczego.

Komisja Oświatowa Sejmu

Jak Sejm „sanacyjny“ sabotuje wnioski opozycji ?!

Po przeszło czterech latach od czasu wniesienia wniosków przez ugrupowania opozycji — Komisja Oświatowa Sejmu dopiero w środę przystąpiła do ich rozpatrywania.

„Sanacyjni“ referenci tych wniosków upraszczali sobie zadanie, wskazując, że są już nie aktualne i nierealne wobec uchwalenia w międzyczasie ustaw, które wyczerpały przedmiot wniosków. W ten sposób uporał się poseł Czuma (BB.) z wnioskiem o nieusuwalności profesorów, a tak że i z drugim wnioskiem o podwyższeniu opłat akademickich, wskazując, że wysokie opłaty wprowadzone przed dwoma laty stały się tylko *dobrodziejstwem (!)* dla samych studentów jak i dla uczelni. Opłaty zostały, jak wiadomo, podwyższone z 700 na 1200 zł. za 4 lata studjów

Tow. pos. Czapiński wskazał na antyspołeczny charakter wprowadzenia wysokich opłat, że w oświacie w Polsce nastała dwoistość i klasowość. Na tle kryzysu rolnego i zubożenia chłopa — nawet szkoła powszechna staje się niedostępną dla wsi, a dostęp do średnich i wyższych uczelni został zamknięty dla dzieci robotniczych i chłopskich.

Pos. Stefaniak (B.B.) referował projekt ustawy klubów mniejszości narodowych o szkolnictwie żydowskiem, wniesiony do Sejmu tak samo przed przeszło 4-ma laty „Referat“ polegał na stwierdzeniu dosłownie: „Wniosek jest i był nierealny i nieaktualny, wobec tego przechodzę do porządku dziennego nad nim“.

Pos. Sommerstein z ironją podkreślił, że został mile dotknięty referatem, bo referent uprościł sobie zadanie Mówca podobnie jak i przedstawiciele klubu Ukraińskiego (Chrucki i Wełykanowicz) obszernie uzasadniali potrzebę autonomji kulturalnej dla mniejszości.

Imieniem ZPPS. tow. pos. *Piotrowski* z zasadniczych względów wypowiedział się za wnioskiem, w imię autonomji kulturalno - oświatowej dla wszystkich mniejszości. Polska przeszło z 30 procentami mniejszości musi liczyć się z rzeczywistością i ze słusznością; po drugiej przepisy Konstytucji mówią o autonomji szkół mniejszościowych; a po trzecie — jeśli na cały świat wołamy o szkoły dla polskiej mniejszości narodowej w innych państwach, to musimy u siebie w domu te rzeczy mieć odwagę, po męsku i sprawiedliwie załatwić! Inaczej deklaracje uroczyste zjazdów Polaków z zagranicy stają się pustemi i nieszczeremi deklamacjami.

Wszystkie wnioski opozycji zostały odrzucone głosami większości BB.

***

Na czwartkowem posiedzeniu referował pos. Langer (kl. Lud.) wniosek swego klubu o nowem ustroju szkolnym jeszcze z roku 1931. Większość BB. wniosek odrzuciła.

Tow. *Z. Piotrowski* upomniał się o wniosek z projektem ustawy w sprawie *katastrofy szkolnictwa*, przedstawiony Sejmowi jeszcze *w jesieni 1931 roku.* Wniosek, na Komisji załatwiony, nie wszedł dotąd na plenum Sejmu.

Przewodniczący pos. *Jaworska* przyrzekła interwenjować w tej sprawie u marszałka Sejmu.

Komisja dopiero wczoraj przydzieliła do referatu posłowi „sanacyjnemu“ *wnioski ZPPS. i Klubu Ludowego w sprawie bezpłatności szkoły powszechnej.* Wnioski „odleżały się“ od 6 listopada ub. r. i tym czasem straciły o tyle na aktualności, że „sanacja“ wobec nacisku opinji wycofała się z projektu daniny szkolnej.

Stosunki w Chrześcijańskim Związku

służby domowej przed Sądem

W roku ub. znaczną sensację wywołało aresztowanie przewodniczącej Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej, p. Heleny Zaborowskiej, oskarżonej o przywłaszczenie pieniędzy od członkiń tego związku.

M. in. pretensje wniosły staruszki, Stanisława Polit i Piórczyńska, które wpłaciły do związku pieniądze na umieszczenie ich w schronisku, ale pieniądze nie wpłynęły do związku, lecz do kieszeni p. Zaborowskiej, która potraktowała je jako prywatne pożyczki. Wniosła również pretensje Teofila Zwierzewicz. Wpłaciła ona p. Zaborowskiej 3,650 zł. swoich oszczędności i ta suma poszła do kieszeni p. Zaborowskiej.

Ciekawą rolę odegrał w tych tranzakcjach patron związku ksiądz prałat Gąsiorowski. Ksiądz ten baczył w ten sposób, żeby członkinie związku nie przejadały swoich oszczędności, a raczej pożyczały p. Zaborowskiej na procent.

Stwierdzono również w dochodzeniu, iż ze schroniska Chrześcijańskiego Zw. Służby Domowej dla starców korzystały również i osoby, które nie wpłacały na ten fundusz do kasy związku, ale prywatnie p. Zaborowskiej.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa postawiono p. Zaborowskiej zarzut przywłaszczenia oszczędności członkiń Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

Zakazy wolnego przywozu do Polski

Z dniem 14 b. m. objęte zostały zakazem wolnego przywozu do Polski następujące towary kolonjalne: banany, pomarańcze gorzkie (t. zw. „grape fruits“), cytryny, kawa i łupinki kawowe, herbata, kakao, szafran, pieprz, ziele angielskie, cynamon i goździki.

Przywóz wymienionych towarów kolonjalnych do Polski odbywać się może na przyszłość tylko za zezwoleniem władz rządowych i w ramach kontyngentów, przyznanych obcym państwom na poszczególne towary.

W dniu 31 marca r. b. eksirują ulgowe stawki celne na towary kolonjalne. Ulgi te przedłużone nie będą. W związku z tą decyzją pozostają obowiązujące od 14 b. m. nowe stawki celne na importowane do Polski towary kolonjalne. (PRESS).

800 tysięcy ludzi bez dobrej wody

Program robót inwestycyjnych, które mają być uruchomione za pieniądze uzyskane z pożyczki wewnętrznej, przewiduje m. in. budowę wodociągów, kanalizacji, budynków szkolnych i rzeźni w miastach. W programie uwzględnione są również wydatki na opracowanie projektów powyższych robót.

W kołach fachowych zwracają uwagę, iż około 30 miast, liczących ponad 20 tysięcy mieszkańców, niema wodociągów. Przeszło 800 tysięcy ludności miejskiej w Polsce pozbawionych jest dobrej wody. Zaopatrzenie tylko wymienionych 30 miast w wodociągi musiałoby pochłonąć sumę około 240 miljonów złotych.

Przy rozłożeniu budowy wodociągów na 20 lat wydatek roczny na ten cel wyniósł by 12 miljonów złotych. („Press“).

Nowy dyktator na Kubie

Mimo zakończenia strajku sytuacja na Kubie w dalszym ciągu pozostaje naprężona. Płk. Pedraza, cieszący się pełnem zaufaniem Rządu, jest faktycznym dyktatorem, podczas gdy płk. Batista, który zgniótł bunt, stoi na uboczu. (PAT.).

Hitlerowscy esperantyści

Hitlerowcy w Niemczech po długich naradach postanowili utworzyć grupę esperantystów, „jakkolwiek“ — jak w uchwale tej powiedziano — twórca esperanta dr. Zamenhof nie był aryjskiego pochodzenia.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Przegląd prasy

DWIE MIARY.

Prasa „sanacyjna“, jak to notowaliśmy atakowała gwałtownie prof. Sobieskiego, domagając się usunięcia go z Uniwersytetu za jego książkę, w której co do autorstwa planu bitwy pod Warszawą w r. 1920 przypisywał on duże zasługi gen. Rozwadowskiemu i gen. Weygandowi.

Wystąpiliśmy przeciw tej nagance na prof. Sobieskiego nie w imię tego, że osoba jego jest nam specjalnie miłą, albo, że w całości podzielamy jego poglądy. Stanęliśmy w obronie wolności nauki i badań naukowych, w obronie wolności przekonań, przeciwko represjom i podporządkowaniu nauki interesom rządzących sfer.

W obronie prof. Sobieskiego stanęła też wczoraj „Gazeta Warszawska“. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że organ endecki występuje w obronie samej zasady wolności nauki i nauczania. Wprost przeciwnie, „Gazeta Warszawska“ jaknajkategoryczniej się zastrzega, że nie jest zwolenniczką swobody przekonań i wolności nauki:

„Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami liberalizmu w dziedzinie traktowania zagadnień naukowych. Uważamy, że naród, państwo, społeczeństwo, mają prawo bronić swoich instytucyj naukowych przed opanowaniem ich przez tendencje, niezgodne z ich dobrem moralnem“.

Endecy nie bronią więc prof. Sobieskiego w imię jakiejś ogólnej zasady. Bronią go, bo uważają go za swego człowieka. Dlatego ta obrona wypada nieprzekonywująco, jeśli chodzi o samego profesora, a kompromitująco, jeśli chodzi o endeków.

PO OKÓLNIKU P. MINISTRA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

„Kurjer Poranny“, „Gazeta Polska“, jak cała zresztą „sanacyjna“ prasa entuzjazmuje się „urzędowo“ okólnikiem p. min. Kościałkowskiego w sprawie przychylnego i sprawiedliwego stosunku administracji do ludności. Pisma rządowe spodziewają się bardzo wiele po owym okólniku i czarują społeczeństwo, że już teraz wszystko będzie dobrze.

„Gazeta Polska“ przyznaje jednak:

„Biurokracja polska nie jest przekupna, jest patrjotyczna, jest inteligentna. Ale ma trzy własne grzechy główne: pychę, doktryenrstwo, nepotyzm“.

Nie wchodząc w to, czy biurokracja polska istotnie pochwalić się może pierwszemi trzema dodatniemi cechami, przypisywanemi jej przez „Gazetę Polską“ — stwierdzić należy, że cytowane trzy ujemne cechy wystarczą, by ludności uniemożliwić życie.

Okólnikiem wad tych się nie usunie. Do tego trzeba całkowitej zmiany systemu rządzenia.

I „Kurjer Poranny“, który także chce w nas wmówić, że po okólniku p. Kościałkowskiego nastąpi nowa szczęśliwa era przyznać musi, że mimo blisko 9-letnich rządów „sanacji“ nie jest wcale najlepiej w naszej administracji:

„Nie czas teraz powtarzać tu tych goryczą i żółcią nieraz zaprawionych narzekań, przeważnie słusznych, niekiedy, być może, przesadzonych, na te wszystkie niedogodności, utrudnienia, czasem nawet szykany i złośliwości, których obywatelowi nie żałuje bezduszna biurokracja. Znamy aż nadto dobrze jej upór, konserwatyzm, niechęć do przyjmowania odpowiedzialności za decyzję,— dążność do ułatwiania sobie pracy, do ułatwiania, które automatycznie staje się utrudnieniem dla strony drugiej — dla obywatela“.

Obraz, który nie odbiega od rzeczywistości i gotowi jesteśmy się pod nim podpisać. Różnica pomiędzy nami a „Kurjerem“ tkwi w tem, że my wiemy, iż po okólniku niewiele się zmieni, a „Kurjer“ ma, czy udaje, że ma nadzieję, że teraz to już będzie dobrze.

PO CO TA REKLAMA?

Prasa czerwona, a więc jednocześnie „Express Poranny“ i „Dzień Dobry“ — zamieszczają, prawdopodobnie nie bezinteresownie, artykuły, reklamujące lombard miejski.

Czy doprawdy lombard miejski potrzebuje reklamy?

Przecież bez reklamy tysiące ludzi, chcąc, czy nie chcąc, muszą, aby żyć, zanosić wszystkie swe cenniejsze rzeczy do lombardu.

S-EK.

Zemsta faszyzmu „Chrześcijańskiego“

Przed sądem przysięgłych w Lincu rozpoczął się proces b. burmistrza Steyeru, Sichelradera, o udział w rewolucji socjalno - demokratycznej w lutym ub. r. Oskarżeni są pozatem b. poseł socjalno - demokratyczny do sejmiku górno - austrjackiego, Schrangl, komendant miejscowego „Schutzbundu“, Meyerhofer, oraz 3 funkcjonarjuszy fabrycznych; wszyscy są członkami stronnictwa socjalno - demokratycznego. (PAT.).

Zamach na dwuch posłów socjalistycznych

Niezwykłego zamachu dokonano w Sztokholmie na dwuch posłów socjalistycznych. Przywódca frakcji socjalistycznych samorządców Z. Höglund oraz naczelny redaktor dziennika „Sozialdemokraten“ Frederik Ström otrzymali listy, w których ich łżono, przyczem listy te zawierały proszek wybuchający przy zetknięciu się z powietrzem.

Śledztwo sądowe wykazało, że wysyłający anonimowe listy zamierzali oślepić obu czołowych działaczy socjalistycznych. Nie ulega wątpliwości, że zamachu, który na szczęście nie udał się, dokonali szwedcy narodowi „socjaliści“. Policja, która przed paroma dniami podczas rewizji u narodowych „socjalistów“ w Göteborgu wykryła kompromitujący materjał, prowadzi dochodzenie w tej zagadkowej sprawie.

Projekty inflacyjne we Francji

Deputowany Mejer złożył w Izbie Deputowanych wniosek o upoważnienie Banku Francji do dokonania w ciągu 5 lat dodatkowej emisji banknotów **na sumę 25 miljardów fr.,** czyli po 5 miljardów fr. rocznie, z przeznaczeniem tej sumy na bezprocentowe pożyczki, od których Bank pobierałby jedynie 1.8% tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych. Coroczna kwota 5 miljardów fr. byłaby podzielona w następujący sposób:

a) 1 miljard fr. otrzymałoby państwo na budowy i t. p.;

b) 600 milj. fr. otrzymałyby na analogiczne cele departamenty;

c) $2\frac{1}{2}$ miljarda fr. — gminy;

d) 600 milj. fr. — koleje;

e) 300 milj. fr. — towarzystwa okrętowe.

Pożyczki byłyby płatne w ratach rocznych w ciągu 25 lat. (PAT.).

Krytyka władzy Mikada w Japonji!

Z Tokio donoszą: Wielkie wrażenie wywołała w kołach naukowych i politycznych w Tokio aresztowanie 23-letniego uczonego, syna znanego profesora prawa państwowego, dr. Minoby, który napisał rozprawę, dotyczącą różnic pomiędzy teorjami o władzy suwerennej. Młody uczony wystąpił z tezą, że cesarz japoński nie jest organem nadrzędnym, ale tylko organem wykonawczym państwa. Aresztowanie młodocianego uczonego nastąpiło pod pretekstem propagandy komunistycznej. (ATE.).

Od 100 lat

Finlandja nie zna kary śmierci

Na porządku obrad obecnej sesji parlamentu fińskiego znajduje się m. in. projekt ustawy o wprowadzeniu kary śmierci, która z wyjątkiem okresu wojennego nie była już stosowana w Finlandji zgórą od 100 lat. **Ostatnia egzekucja odbyła się w roku 1826.** Prezydjum parlamentu otrzymało memorjał, podpisany przez 68 tys. obywateli, którzy wypowiadają się przeciwko wprowadzeniu kary śmierci. (PAT.).

W „wolnem" mieście Gdańsku

Kampanja wyborcza

(Od specjalnego wysłannika naszego pisma).

Gdańsk, 13 marca.

Bandy brunatnych koszul dają się we znaki całej ludności Gdańska. Niema bodaj dnia, żeby nie urządzono jakiegoś napadu na zebranie członków stronictwa opozycyjnego, żeby nie pobito ludzi lub chociażby zniszczono mienia, należącego do znienawidzonych marksistów czy innych przeciwników hitlerowskiego reżimu. Policja gdańska jest całkowicie na usługach Forstera, więc patrzy na napastników, z reguły nie widząc ich.

Najwięcej nienawiści spada, oczywiście, na socjalistów gdańskich, którzy muszą pracować w warunkach wprost strasznych. Przed dwoma tygodniami odbywało się zamknięte zebranie członków socjalistycznej partji w Bischofshöhe. Wstęp na zebranie mieli tylko członkowie partji, posiadający specjalne zaproszenia, ale mimo to bandy hitlerowców zdołały się przedostać na salę i puściły gaz łzawiący. W innej miejscowości, gdzie również tylko członkowie partji mieli wstęp na zebranie, wtargnęło około 40 osób w cywilnych ubraniach i pod grozą rewolwerów i pałek gumowych kazali zebranym śpiewać „Deutschland über alles". Ponieważ obecni nie chcieli zastosować się do tego, hitlerowcy rzucili się na nich i zaczęli masakrować. Wezwana policja jakoś się nie zjawiała, a gdy wreszcie przybyli policjanci, to aresztowali jednego z napastników, który zupełnie nie krępował się obecnością policji i bił gumową pałką uczestników zebrania. Oczywiście, zaraz go wypuszczono.

Hitlerowcy stosują wypróbowane przez siebie metody, mające na celu zniszczenie socjalistycznego, dziennika „Danzinger Volksstimme". Przedewszystkiem raz poraz konfiskują i zawieszają dziennik, ażeby w ten sposób poderwać jego byt materjalny. Ponieważ jednak ten sposób nie skutkuje, gdyż robotnicy gdańscy regularnie opłacają prenumeratę, mimo nieukazywania się pisma, więc hitlerowcy chwycili się innego środka.

Gdy tylko sprzedawca gazet ukaże się na mieście, podchodzi do niego hitlerowiec i kupuje gazetę, dając jakąś monetę. Otrzymuje resztę, ale zaczyna głośno wykrzykiwać, że dał więcej, niż było w istocie. W tej chwili zjawiają się inni hitlerowcy, otaczają sprzedawcę, zaczynają go bić i odbierają mu gazety. Policja, jak zazwyczaj, nie interwenjuje w obronie napadniętego, ktory zostaje na placu bez gazet i jeszcze w dodatku pobity. Sprzedawcami gazet są przeważnie inwalidzi wojenni i oni to padają ofiarą hitlerowskiej łobuzerki.

Teror wywołuje jednak coraz większe zniechęcenie do obecnych władców Gdańska. Dziennik socjalistyczny odgrywa jeszcze większą rolę, niż poprzednio, ponieważ każdy numer pisma kursuje z rąk do rąk i jest czytany przez kilku robotników. To powoduje wściekłość ze strony hitlerowców, starających się przeciwdziałać propagandzie socjalistycznej. W Hölle „szturmówki" nie dopuściły zupełnie gazet socjalistycznych do tej miejscowości, ale robotnicy wyjeżdżali do Gdańska i tam kupowali swą gazetę.

Zebrania stronnictw opozycyjnych odbywają się bardzo rzadko, przedewszystkiem z tego względu, że właściciele sal, w których mogłyby się odbywać zebrania, nie chcą tych sal udzielać pod naciskiem hitlerowców. Jeżeli jednak uda się salę zdobyć, to też nie oznacza to, że zebranie się odbędzie. Przedewszystkiem z reguły zalepiane są plakaty, donoszące o miejscu i terminie zebrania. Na afiszach socjalistów przylepiane są specjalnie wydrukowane karki z napisem: „Landesverräter" (zdrajca kraju) lub „Juden" (Żydzi). Plakaty stronnictwa „Centrum katolickiego'- są zaklejane napisami „Separatist - Landesverräter". Nie trzeba się więc dziwić, że mniej odważni ludzie boją się przychodzić na takie zebrania, wiedząc, że zjawią się na nich uzbrojeni hitlerowcy.

Flirt „sanacji" z Hitlerem spowodował w pewnej chwili nieznaczne odprężenie stosunków między hitelrowcami i Polakami gdańskimi. Ostatnio biją Polaków mniej, niż kogokolwiek innego, ale mimo to niema bodaj tygodnia, żeby kogoś nie pobito, nie zdemolowano domu. W ubiegłą sobotę jacyś „nieznani sprawcy" zerwali wszystkie afisze, rozklejone na słupach, a donoszące o zebraniu przedwyborczem, jakie zostało zwołane na niedzielę. Polacy zgłosili się ze skargą do Senatu, ale — jak zwykle — skarga ta nie odniosła żadnego skutku.

Wódz hitlerowców, Forster, składa wobec przedstawicieli prasy oświadczenia, że prowadzi pokojową politykę wobec Polski, ale spokojnie patrzy na swych podwładnych, którzy polecają dzieciom zrywać plakaty polskie i obrzucać je kamieniami. Taki to „pokój" i taka „przyjaźń".

System szpiegostwa i denuncjacyj święci tryumfy. Ludzie obawiają się głośno wyrażać swych myśli nietylko na ulicach czy w miejscach publicznych, ale i we własnych domach, nie wiedząc, czy przypadkiem ściany nie mają uszu. W więzieniach znajdują się setki osób, którzy zostali oskarżeni o powiedzenie na ulicy słowa „Freiheit" („wolność" — socjalistyczna forma powitania) lub o obrazę Hitlera albo któregoś z jego ministrów. Nie trzeba nawet udowodnienia tego „przestępstwa", wystarczy, że ktoś zgłosił zameldowanie policji, że słowa takie zostały wypowiedziane.

Oddziały „szturmowe", liczące około 15.000 uzbrojonych hitlerowców, stanowią potężną siłę, z którą musi się liczyć klasa robotnicza. Na ulicach miasta rządzą brunatne koszule, ale ogół ludności ma już dość tych rządów. Gdyby tylko wybory odbywały się normalnie i bez nadużyć, to z całą pewnością Greiser i Forster nie zdobyliby nawet takiej ilości głosów, jaką mają obecnie.

Nikt jednak nie łudzi się, że wybory odbędą się w sposób uczciwy. Wybory do sejmików, jakie zostały przeprowadzone w styczniu b. r., były tego jaskrawym dowodem. A dziś jeszcze bardziej zależy hitlerowcom na zdobyciu większości.

Wacław Czarnecki.

Niedobre wzory

Napoleoński minister Fouché powiedział pewnego razu, że „dobra policja ma zawsze jakiś spisek w zanadrzu"... W ciągu lat zgórą stu metody policyjne zostały, oczywiście, udoskonalone. Zamiast zwykłych spisków wyciąga się w razie potrzeby z zanadrza zamachy bombowe, a nawet...

Właśnie wypadki rewolucyjne w Grecji przypomniały światu zdarzenie, którego bohaterką była „dobra" i przedsiębiorcza policja p. Tsaldirasa. Dn. 6 czerwca 1933 roku obecny przywódca ruchu rewolucyjnego — Venizelos wracał wraz z żoną samochodem do Aten, spędziwszy dzień u jednego z przyjaciół na wsi. Niedaleko miasta samochód Venizelosa zasypany został kulami, wskutek czego pasażerowie odnieśli poważne — choć nie śmiertelne — rany.

Niedaleko od miejsca zamachu sprawcy usiłowali następnie spalić samochód, oblawszy go naftą. Aliści — po odejściu podpalaczy — pewien wieśniak ogień ugasił i — rozpoczęło się śledztwo, prowadzone przez... przyjaciół i prywatnych detektywów Venizelosa. Wyniki były wręcz rewelacyjne: okazało się bowiem, że samochód kupiony został przez brata kierownika służby bezpieczeństwa za 180.000 drachm, a co się tyczy morderczego zamachu dokonała go „poprostu"... POLICJA ATEŃSKA pod dowództwem owego szefa bezpieczeństwa publicznego, p. Polychrongrulosa — który nb. działał w ścisłem porozumieniu ze znanym BANDYTĄ — Karathanassisem.

Skandal przybrał zbyt wielkie — zwłaszcza jak na małe państwo — rozmiary. — Pomysłowy szef bezpieczeństwa zwolniony został ze stanowiska i oddany pod sąd, — wraz ze swymi wspólnikami. Na kilka dni przed wybuchem obecnej rewolty rozpoczęła się właśnie rozprawa sądowa, podczas której jeden z biegłych wykazał, że zamach był dokonany z wielką precyzją i znajomością rzeczy i przy użyciu broni wojskowej. Zgórą 60 kul podziurawiło wówczas samochód Venizelosa.

Wypadki rewolucyjne opóźniają ukończenie przewodu sądowego w tej ciekawej sprawie, której epilog rozegra się teraz w innych dekoracjach politycznych.

Bd.

Olbrzymie zgromadzenie socjalistyczne

W części nakładu wczorajszego donieśliśmy o wielkiem zgromadzeniu socjalistycznem w hali sportowej Gdańska. Nasi towarzysze gdańscy wybrali jedyny właściwy sposób postępowania. Ponieważ, jak opisuje nasz korespondent, tow. W. Czarnecki, wszelkie mniejsze zebrania są z reguły napastowane i często rozbijane przez hitlerowców, zwołano zgromadzenie masowe w wielkim stylu (ponad 10.000 uczestników), skupiono w jednem miejscu całą milicję i sportowe grupy ochronne. Wtedy hitlerowcy nie mają odwagi atakować bezpośrednio. I tym razem, w poniedziałek zgromadzenie odbyło się w spokoju, dopiero później, na ulicach, miały miejsce starcia pojedyńcze. Policja gdańska natomiast robiła wszystko, co mogła, by szykanować zgromadzenie. Te szykany podniosły tylko bojowy nastrój mas.

Skąd przyjdzie ratunek?

Prof. Florjan Znaniecki w najnowszej swej pracy p. t. „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości" (roz. „Uduchowienie cywilizacji") m. in. pisze:

„Dziś po raz pierwszy w dziejach ludzkość ma środki techniczne do tego, aby przy należytej organizacji wytwórczości i spożycia, wszystkich raz na zawsze zabezpieczyć od niedostatku, wszystkim zapewnić bez przerwy i wahań warunki materjalne, wystarczające dla normalnego rozwoju i funkcjonowania pełni władz organicznych.

„Gdybyśmy wyzyskali całkowicie posiadane materjały, narzędzia i metody wytwórczości rolniczej i przemysłowej i wyzyskali istniejące środki komunikacji dla udostępnienia wytworów wszystkim, którzy ich potrzebują, każdy człowiek na kuli ziemskiej miałby dostateczne i urozmaicone pożywienie, ubiór czysty i zastosowany do klimatu, wygodne, estetyczne i higjeniczne mieszkanie, opiekę zdrowotną niemal podwajającą dzisiejszy przeciętny wiek ludzki, rozrywki wystarczające dla równowagi nerwowej A zapewnienie wszystkim tego minimum, ustalonego przez higjenistów, dokonaćby się mogło bez uszczerbku dla potrzeb organicznych tych ludzi, którzy już dziś wiodą życie materjalne powyżej tego minimum...

„Możliwy jest więc w niedalekiej już przyszłości nieznany nigdy w dziejach udział czynny najszerszych mas ludzkich w sztuce, wiedzy, religji, bezinteresownem życiu społecznem. Możliwy jest dzięki poparciu twórców przez masy taki rozkwit tych dziedzin kultury, o jakim Grecja klasyczna, Italja odrodzenia zaledwie słabe dać nam mogą wyobrażenie".

***

Właśnie Socjalizm — i **tylko Socjalizm** — jest tym potężnym prądem społecznym, który zdecydowanie i zwycięsko zmierza do „należytej organizacji wytwórczości i spożycia", do „wyzyskania całkowitego posiadanych materjałów, narzędzi i metod wytwórczości", do „zabezpieczenia wszystkich raz na zawsze od niedostatku" i „zapewnienia wszystkim minimum ustalonego przez higjenistów", do „czynnego, wreszcie, udziału najszerszych mas w sztuce, wiedzy" i w innych dziedzinach kulturalnych. To jest właśnie **nasz program** i — niczyj więcej.

x.

„Doniosłe" zagadnienie

Od „Klubu Settra Angielskiego w Polsce" otrzymaliśmy pismo z prośbą o zamieszczenie następującej wzmianki:

„Wobec doniosłości zagadnienia i braku podręczników, traktujących o hodowli naszych najbliższych przyjaciół psów, staraniem Klubu Settra Angielskiego w Polsce, odbędzie się w czwartek dnia 14 marca r. b. o godz. 21 w lokalu Polskiego Tow Łowieckiego. — Nowy - Świat 35, odczyt Dra wet. Edwarda Szyfelbejna na temat: „Żywienie i Pielęgnowanie Psów". Wstęp dla wszystkich wolny".

Są jeszcze w Polsce ludzie, którzy w dobie kryzysu i bezrobocia zaprzątają sobie głowy innemi... „doniosłemi" zagadnieniami.

„Lewy tor",

miesięcznik literacko - społeczny, organ myśli socjalistycznej.

Ukazały się już dwa zeszyty o bogatej i ciekawej treści.

Adres redakcji i administracji—Warszawa, Królewska 16.

W teatrze „Ateneum"

Przed premjerą

„Dziejów jednego pocisku"

Jutro, w sobotę, odbędzie się w teatrze „ATENEUM" w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20) premjera

„DZIEJÓW JEDNEGO POCISKU"

ANDRZEJA STRUGA

w przeróbce scenicznej Cwojdzińskiego.

„DZIEJE JEDNEGO POCISKU"

były przez szereg lat lekturą ukochaną całego pokolenia młodzieży, które wchodziło w życie po rewolucji 1905 r., z idej, z doświadczeń, z patosu rewolucji czerpało siły dla prowadzenia dalszej walki. Zobaczymy teraz na scenie wspaniałą epopeę tamtych lat. Ci z pośród nas, którzy je przeżywali bezpośrednio, odnajdą jakgdyby siebie samych w postaciach bohaterów STRUGA.

***

Wystawienie „DZIEJÓW JEDNEGO POCISKU" — to duży wysiłek kierownictwa „ATENEUM", to zarazem hołd, złożony pracy i postawie życiowej ANDRZEJA STRUGA. Świat Pracy stolicy musi ten wysiłek naszego teatru ocenić. Pierwsze przedstawienia „Dziejów" są już zakupione przez szereg organizacyj robotniczych i społecznych. Nieliczne pozostałe bilety na przedstawienie niedzielne (17 marca) są do nabycia w SEKRETARJACIE T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20) od g. 9 r. do 3 popoł. codziennie.

„Legion Młodych" i „Czas"

Sprawa p. Zapasiewicza

przeciwko konserwatystom

W Sądzie Okręgowym Warszawy odbył się dalszy ciąg procesu, jaki wytoczył b. komendant „Legjonu Młodych" p. Zb. Zapasiewicz redakcji „Czasu" o obrazę, zawartą w artykule p. H. Łubieńskiego, krytykującym w ostrych słowach „Legjon Młodych" i jego byłego komendanta.

Pierwszy zeznawał autor artykułu H. Łubieński. Zarzuty jego nie godziły specjalnie w p. Zapasiewicza, ale mocno obciążały stosunki, panujące w „Legjonie Młodych".

„Legjon Młodych" był organizacją uprzywilejowaną, korzystał z szeregu udogodnień i wyróżnień (ulgi kolejowe, stypendja), z których nie korzystały inne organizacje młodzieży. Honorowym prezesem „Legjonu" był Marsz. Piłsudski, w zebraniach jego brali udział dygnitarze, co oczywiście stwarzało wrażenie, że organizacja ta jest specjalnie protegowana.

Przywódcom „Legjonu Młodych" zarzuca p. Łubieński karjerowiczowstwo i brak walorów duchowych. Oskarżony uważa, że jego zarzut został potwierdzony faktem, że większość przywódców znalazła się poza organizacją. — Dalej p. Łubieński twierdzi, że w Poznaniu w „Legjonie Młodych" fałszowano grzbiety kwitów, wpisując rzekome ofiary wojewody Raczyńskiego i innych dygnitarzy, którzy nic nie wpłacili.

Chodziło tu o zachęcenie innych do składania większych ofiar. P. Łubieński wreszcie, jak to wogóle czynił obóz konserwatywny „sanacji", zarzucał tak samo „sanacyjnemu" „Legjonowi Młodych" „komunizm", co nie przeszkadzało „Legjonowi" brać ogłoszeń od ciężkiego przemysłu.

Obrońca p. Zapasiewicza dowodził, że został on usunięty z „Legjonu" za to, że dążył do rozszerzenia jego działalności, tak, aby objąć nią teren akademicki i pozaakademicki, czego nie chciały władze BBWR.

Obrona zaś p. Łubieńskiego dowodziła, że głównym zarzutem było istnienie w łonie „Legjonu" tajnej organizacji pod nazwą „Alfa".

Po wysłuchaniu przemówień stron — Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na 16 b. m.

Nowy rodzaj ubezpieczeń

Zgóry uprzedzamy, że tu nie chodzi o nowe ubezpieczenie robotnicze, które całym ciężarem spadnie na „biedny" kapitalizm.

Nie, nie o takie ubezpieczenie chodzi.— „Lewjatan" może dalej spać spokojnie. Żadna krzywda mu się w obecnych warunkach nie stanie. Gdyby nawet wszyscy tego pragnęli, to p. wiceminister Jastrzębski nie dopuści.

Ubezpieczenie, o którem piszemy nie dotyczy robotników, lecz królów. Dowiadujemy się mianowicie, że król sjamski był ubezpieczony na wypadek utraty nie zdolności do pracy — królowie i wodzowie są zawsze zdolni do pracy i do wszystkiego— lecz na wypadek utraty tronu.

J. Kr. Mość król Prajadhipok wpłacił swego czasu pewnemu towarzystwu asekuracyjnemu kwotę 14 miljonów franków w postaci jednorazowej składki z tem, że na wypadek utraty tronu otrzyma dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 650.000 franków rocznie.

O ile nam wiadomo, król odebrał już pierwszą miesięczną zapomogę w wysokości przeszło 50.000 franków, co królowi pozwoli na „skromne" utrzymanie.

Warto też zaznaczyć, iż towarzystwo ubezpieczeń nie kwestjonowało faktu, — że król Prajadhipok sam porzucił tron i z własnej woli powiększył liczbę bezrobotnych królów. Nie sprawdzano też liczby „przepracowanych" na tronie tygodni i nie zmuszano Prajadhipoka do stawania przed komisją lekarską dla stwierdzenia jego niezdolności do rządzenia tak, jak to praktykuje się w ubezpieczalniach robotniczych gdy chodzi o przyznanie 20-złotowej zapomogi miesięcznej.

Przypuszczać należy, że król sjamski nie jest jedynym klientem towarzystwa asekurującego panujących od nieszczęśliwych wypadków i gdybyśmy mogli przejrzeć listę ubezpieczonych, niewątpliwie znaleźlibyśmy dużo znajomych nazwisk „fuehrerów", wodzów, duców i t. p. opatrznościowych ludzi, którzy wcześniej czy później zgłoszą się po zaopatrzenie.

b.

O Bolesławie Limanowskim

Tygodnik „Świat" w ZAGRZEBIU (Jugosławja) zamieszcza obszerny artykuł prof. dr. Esiha o Bolesławie Limanowskim p. t.: „PATRYJARCHA WYZWOLEŃCZEJ WALKI".

Autor podkreśla jego ogromne zasługi dla światowego socjalizmu i wyzwolonej Polski.

Słuszny protest

Szanowny Panie Redaktorze!

W dn. 13 b. m. skierowałem do Zarządu Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie, następujący list:

Jako członek Tow. Ek. i Stat. Pol. proszę niniejszem o postawienie na porządku dziennym najbliższego Walnego Zebrania Towarzystwa sprawy zaproszenia, oraz urządzenia przez Zarząd Tow. odczytu prof. Wagemanna, dyrektora Niemieckiego Instytutu Konjunktur.

Samo już zaproszenie p. Wagemanna w chwili, kiedy najwybitniejsi przedstawiciele nauki niemieckiej (również najwybitniejsi ekonomści) znajdują się na emigracji, kiedy sam niemiecki Instytut Konjunktur został po przewrocie hitlerowskim odpowiednio „oczyszczony", kiedy w Anglji, Francji, St. Zjednoczonych, Czechosłowacji uniwersytety i towarzystwa naukowe zapraszają emigrantów i stwarzają dla nich placówki pracy — samo zaproszenie właśnie p. Wagemanna, który poddawszy swoje poglądy należytemu „zglajszachtowaniu" pozostał na stanowisku urzędowem, miałoby swoją bardzo wyraźną wymowę, jako swoiście pojęty hołd dla „niezależności" nauki.

Jeżeli jednak dodać do tego, że przyjazdowi p. Wagemanna władze Tow. nadały charakter szczególnie oficjalny, urządzając przyjęcia z udziałem ambasadora niemieckiego i posła japońskiego(?!) oraz biorąc udział w bankietach w obu poselstwach (choć w związku z odczytem poprzedniego i jedynego dotąd „gościa" zagranicznego, dyrektora austrjackiego Instytutu Konjunktur, żadnych tego rodzaju uroczystości nie było) — staje się rzeczą jasną, że szyld instytucji naukowej został w tym wypadku świadomie nadużyty dla dość przejrzystych celów, nie mających z nauką nic wspólnego.

Uważam, że Walne Zebranie Towarzystwa musi mieć możność zajęcia stanowiska wobec faktów powyższych i zdecydowania, czy Towarzystwo, ma być instytucją naukową, czy narzędziem w ręku czynników, urabiających obecną atmosferę polityczną Polski.

Łączę wyrazy poważania

DR. ANTONI PAŃSKI.

Grecja po stłumieniu powstania

Walki wewnętrzne wśród zwycięzców

Depesze, drukowane poniżej, nadeszły w nocy ze środy na czwartek. Wiadomości najnowsze czytelnicy znajdą na str. 1. Red.

LOSY VENIZELOSA

Agencja Stefani donosi z Rzymu: Gdy tylko władze wyspy Kasos dały znać, że wylądował tam Venizelos z małżonką i 100 wojskowymi, wysłano z wyspy Rodos parowiec włoski, który przewiózł uchodźców greckich na wyspę Karpatos (Scarpanto), gdzie znajdują się odpowiednie pomieszczenia. Na wyspie Patmos dowódca łodzi podwodnej powstańczej usiłował popełnić samobójstwo. W stanie ciężkim przewieziono go na samolocie włoskim na wyspę Rodos. (PAT.)

SENAT BĘDZIE ZNIESIONY

Z Aten donoszą: Minister wojny generał Kondylis oświadczył, że senat będzie zniesiony. Decyzja w sprawie usunięcia senatu będzie zatwierdzona przez referendum ludowe. Jak wiadomo, stronnictwo Venizelosa posiada trzy czwarte mandatów w senacie. W kołach politycznych twierdzą, że przywódca monarchistów, generał Metaxas, który po wybuchu powstania wszedł do gabinetu w charakterze wicepremjera i ministra bez teki, ustąpi z Rządu. Stosunki pomiędzy generałem Metaxasem a generałem Kondylisem mają być dosyć naprężone. Aresztowano krewnego Venizelosa Pistolakisa, który finansował powstanie oraz burmistrza Dramy. (ATE)

NIESNASKI W SFERACH RZĄDOWYCH

Z Aten donoszą: W kołach politycznych oczekują z wielkiem zainteresowaniem dalszego rozwoju sytuacji wewnętrzno - politycznej w Grecji. Według obiegających pogłosek pomiędzy przywódcą monarchistów wicepremjerem Metaxasem a ministrem wojny Kondylisem doszło do gwałtownej wymiany zdań. Minister Metaxas domaga się bezwzględnego ukarania powstańców i przywrócenia monarchji, natomiast generał Kondylis wypowiada się za republikańską formą rządów oraz jest rzekomo zwolennikiem łagodniejszego kursu wobec uczestników powstania.

(ATE.)

SĄDY WOJENNE DZIAŁAJĄ

Z Aten donoszą: Minister wojny generał Kondylis oświadczył przedstawicielom prasy, że sądy wojenne podjęły swą działalność. Wszystkie osoby odpowiedzialne za wybuch rozruchów będą surowo ukarane. Demobilizacja wojsk rządowych oraz oddziałów powstańczych nastąpi w najbliższym czasie.

(ATE.)

Zatarg włosko-abisyński

Korespondent „Daily Herald" donosi z Rzymu, że Rząd abisyński skierował do Rządu włoskiego nową notę, w której stwierdza, że Abisynja nie może udzielić Włochom żądanego zadośćuczynienia dopóki incydent pod Ualual nie będzie zbadany przez bezstronny sąd rozjemczy. Jednocześnie z wysłaniem noty do Rzymu mieszkający stale w Paryżu delegat Abisynji do Ligi Narodów otrzymał polecenie udania się do Genewy. W kołach miarodajnych uważają za wysoce prawdopodobne, że Abisynja zwróci się ponownie do Ligi Narodów w sprawie zbadania zatargu.

(ATE.)

Ogromny rozwój prasy w Japonji

Ministerjum oświaty w Japonji ogłosiło statystykę dotyczącą ruchu wydawniczego w Japonji za ubiegły rok. Ze statystyki tej wynika, że rozwój i znaczenie prasy w Japonji są stosunkowo większe aniżeli w Ameryce.

65 miljonów mieszkańców tego wyspiarskiego kraju na Dalekim Wschodzie to zdecydowani pochłaniacze gazet i innych pism perjodycznych. W Japonji wychodzi przeszło 100 dzienników, 550 tygodników i 6700 pism ilustrowanych, ukazujących się trzy razy na miesiąc. Powyższe cyfry nie są same przez się imponujące, ale trzeba dodać coś o nakładach. Naprz. dziennik tokijski w angielskim języku „The Japan Times" większą część swego olbrzymiego nakładu wysyła zagranicę. Ukazujące się w gęsto zaludnionem mieście Osaka dzienniki „Osaka Mainichi" i „Osaka Asahi" mają nakłady sięgające 1.500.000, wychodzące zaś w stolicy „Tokio Nichi Nichi" i ‚Tokio Asahi" mają nakłady dochodzące do 1 miljona. 750.000 bije dziennik „Tokio Yomiuri", a konserwatywny dziennik „Jiji" bije pół miljona.

Do rozpowszechniania się prasy i scentralizowania się jej w znacznym stopniu przyczyniają się sprawność środków komunikacyjnych, dzięki której pisma szybko docierają do najdalszych zakątków kraju, oraz przedewszystkiem taniość papieru.

„Królestwo" za aparat radjowy

Królik południowo - afrykańskiego plemienia Watupie po parumiesięcznych rządach uprzykrzył sobie to stanowisko i ogłosił wśród wiernych swoich poddanych, że gotów jest tron swój i władzę oddać temu, kto mu da aparat radjowy.

Pomiędzy czarnymi królika znalazł się amator, który uważał ofertę tę za korzystną dla siebie. Udał on się do Kapsztatdu, nabył aparat radjowy i tranzakcja doszła do skutku. Dotychczasowy król zrzekł się praw do tronu i związanych z tem przywilejów na rzecz murzyna, który mu dostarczył aparat radjowy.

Gdyby niektórzy władcy państw europejskich tak tanim kosztem wyzbywali się władzy, ileż łez i krwi możnaby zaoszczędzić.

Niestety, biali królikowie i biali wodzowie mają większe wyamagania.

Na czem p. Starzyński chce oszczędzać

We środę z inicjatywy Klubu Sprawozdawców Samorządowych tymczasowy prezydent na m. st. Warszawę wygłosił referat o finansach miejskich. Zastrzegając sobie obszerniejsze omówienie referatu p. Starzyńskiego narazie stwierdzamy, iż p. Starzyński zapowiedział przekształcenie obecnego budżetu na budżet o charakterze produkcyjnym kosztem płac pracowniczych i emerytur.

Projektowany przez Zarząd Miejski budżet wykazuje zmniejszenie wydatków na opiekę społeczną, szkolnictwo i szpitalnictwo, co w zestawieniu z zapowiedzią redukcji płac nadaje elaboratorowi p. Starzyńskiego specyficzny charakter.

Dwie mowy

Podatek średniowieczny i los drobnych dzierżawców

na środowem posiedzeniu Sejmu

W części tylko nakładu wczorajszego — wobec spóźnionej pory — zdążyliśmy dać pełne sprawozdanie z przebiegu środowego posiedzenia Sejmu. W toku dyskusji nad pierwszemi czytaniami rządowych projektów ustaw tow. Z. Piotrowski mówił o t. zw. ustawie o świadczeniach w naturze („szarwark"), a tow. H. Świątkowski o ustawie, dotyczącej losu drobnych dzierżawców. Obie mowy drukujemy w dokładnem streszczeniu na tem miejscu.

Termin posiedzenia następnego marszałek, zamykając posiedzenie środowe, nie wyznaczył.

MOWA TOW. ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO

Hasło „Frontem do wsi" coraz częściej objawia się w postaci nowych obciążeń, podatków, a nawet i szarwarku. Dzieje się to wtedy, kiedy nawet niektórzy ministrowie wskazują na rozpaczliwy stan wsi, a literatura pisze już nie o wsi sielankowej, a o wsi głodnej. Panowie przychodzicie z lawiną nowych podatków i obciążeń. Niedawno opinja publiczna interesowała się kto zwycięży, czy p. Miedziński, występujący stanowczo przeciw podatkom, a zalecający pożyczkę, czy też p. Min. Zawadzki, mówiący o nowych podatkach. Dziś jest jasne, że oba te plany zwyciężyły, bo mamy i nową pożyczkę i nowe podatki i to nawet w najprymitywniejszej formie, bo w postaci szarwarku. Za cnotę uważa się dziś zmniejszanie budżetów samorządów i ubezpieczeń społecznych, aby przez to wypompowywać środki na Państwo. W ciągu 4-ch lat obecnej kadencji uchwalono czterdzieści kilka nowych podatków, zaś do jej końca będzie ich napewno ponad kopę. To objaw radosnej twórczości. Przez 9 lat swych rządów utrzymaliście sztywność cen kartelowych, monopolowych, podnieśliście podatki i zniżyliście zarobki robotnicze, co w wyniku daje zanik konsumcji. Łatwo administrować przy pomocy dekretów, a trudno gospodarzyć. Stanowi to słabość rządów silnej ręki, gdyż łatwo jest trzymać w postrachu ludność, ale trudno jest dać jej chleb i pracę. Przedłożony projekt stanowi średniowieczny podatek dla ludności wiejskiej, z której egzekutor już niema nic do zabrania, więc ściąga się z niej pracę. Trzeba podkreślić, iż jest to ustawa ramowa, która może stanowić miecz w ręku administracji dla wsi opozycyjnej. Obecna większość sejmowa musi wziąć na siebie odpowiedzialność za ten nowy podatek, który ludność będzie przeklinać przez długie lata. Ludność pamięta, że dawny Sejm opozycyjny w r. 1928 uratował wieś od trzech nowych podatków z jakiemi przyszedł „sanacyjny" minister. Wśród dzisiejszej większości ludność ta nie znajdzie obrońców.

MOWA TOW. H. ŚWIĄTKOWSKIEGO.

Projekt ten poddamy szczegółowemu rozważaniu na komisji i następnie na plenum. Obecnie przy pierwszem czytaniu tego projektu jedynie stwierdzam:

1) Projekt nie zaspakaja wcale słusznych żądań drobnych dzierżawców rolnych, którym poprzednie sejmy dwukrotnie przyrzekły nie „wykup", a uwłaszczenie, wzywając Rząd do wniesienia projektu ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych. Jest to już trzecia nowelizacja ustawy wykupowej.

2) Drobni dzierżawcy rolni żądają uwłaszczenia, a nie wykupu.

3) Zastąpienie „ceny rynkowej dzierżawionych gruntów" ceną dzierżawionych gruntów ustaloną według zasad, stosowanych przy określaniu ceny sprzedażnej parcelowanych gruntów państwowych, do czego dąży projekt rządowy, nie wprowadza takich ulg dla drobnych dzierżawców, któreby zmieniały samą istotę wykupu jako takiego; wykup więc pozostaje; uwłaszczenia wbrew zapowiedziom poprzednich sejmów Rząd zastosować nie chce.

4) Gdy ZSSR., Łotwa, Estonja i Litwa przeprowadziły wywłaszczenie obszarów dworskich bez odszkodowania, gdy w Czechosłowacji zapłacono obszarnikom tylko 10 proc., a w królewskiej Rumunji od 0 do 5 proc. szacunku ziemi przeznaczonej na reformę rolną, Polska stanowi „oazę", gdzie wspaniałomyślnie obszarnikom z kieszeni biedoty wiejskiej płaci się pełną wyśrubowaną cenę rynkową ziemi. Skutki tej obszarniczo - klerykalnej polityki są fatalne: reforma rolna jest całkowicie zahamowana, a nabywcy gruntów z parcelacji czy wykupu dzierżaw wieczystych lub czasowych stanowią nędzę wyjątkową wsi, siedząc po uszy w długach, powstałych w związku z niezapłaconą resztą wyśrubowanej ceny kupna.

5) Żądamy więc jedynie realnego rozwiązania zagadnienia drobnych dzierżawców rolnych: uwłaszczenia bez odszkodowania z przyznaniem specjalnych przywilejów dla wieloletnich dzierżawców zależnie od długości lat posiadania dzierżawionych działek.

WILLIAM LOCKE 134)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

— A czemu pan nie każe również wynieść swoich rzeczy? — zaszydził Donnithorpe.

— Niech pan nie będzie głupcem — odpowiedział Baltazar.

Palce w kieszeniach świerzbiły go; lady Edna dostrzegła w jego oczach wściekły błysk, na widok którego poczuła dreszcz... Miał ochotę skręcić jej kark... Czemuż, do djabła, nie stanęła na wysokości zadania — i nie zgodziła się pojechać do odległego domku i do tej starej kobiety? Czytał w niej jak w książce. Ale do pogardy, jaką odczuwał, dołączył się poryw radości. Jak to dobrze, że Godfrey już się jej pozbył!

Donnithorpe zachichotał na widok miny Baltazara. Zwrócił się do lady Edny.

— Nie raczyłaś mi powiedzieć, dokąd to miałaś zamiar pojechać?

— Miałam zamiar pojechać — jeżeli chcesz wiedzieć — do Sybili Manning, do jej willi w Nowym Lesie.

— Czyżby? — zapytał mąż Edny skrzeczącym tonem — i w jego przebiegłych oczach zalśnił błysk triumfu. Zdarzyło się tak, że ja, nie będąc takim zupełnym idjotą, za jakiego uważaliście mnie: ty i pan Baltazar — zatelefonowałem do lady Manning. Była to pierwsza rzecz, którą zrobiłem po przeczytaniu twego listu... Wiedziałem, że podbiegnissz prosto do niej. Często myślałem o wniesieniu do parlamentu ustawy, którаby pozbawiała tę kobietę możności istnienia. Otóż odpowiedziała mi sama osobiście, że nie miała wiadomości od ciebie i że nic o tobie nie wie.

— Oczywiście — rzekła ironicznie Edna. Ale... — dodała, przenosząc wojnę na teren nieprzyjaciela — za to wie wszystko o tobie... Wszystko, mój przyjacielu... Tak samo dowie się premjer.

— Byłem dziś rano u premjera — rzekł Donnithorpe — i opowiedziałem mu o swoich sobotnich zabiegach w kierunku doprowadzenia do solidarności. Rozstaliśmy się jak najlepsi przyjaciele — i pozycja moja w rządzie jest zabezpieczona.

— A artykuł Fordyce'a?

— Dziś rano nie wiedziałem, skąd ten człowiek czerpał swoje informacje. Dziś wieczorem, albo jutro rano. — Uderzył w wewnętrzną kieszeń — jeżeli mnie o to zapytają, będę mógł wskazać podwójne źródło tych informacyj.

— Skrzyżował ramiona — przebiegły polityczny intrygant, chudy i triumfujący.

— Zdaje mi się, — rzekł Baltazar — że z nas dwóch pan jest większym łajdakiem.

— To, co się panu zdaje — odparł Donnithorpe — jest dla mnie najzupełniej obojętne. Interesuje mnie natomiast fakt, że żona moja miała pojechać do lady Manning do Nowego Lasu, podczas kiedy lady Manning znajduje się w Londynie, oraz że kiedy znalazłem ją tu razem z panem — zdecydowała się koniec końcem nie jechać wcale...

Lady Edna zapłoniła się gniewnie. Została osaczona ze wszystkich stron, pobita w grze przez tego chudego, siwego człowieczka, dla którego czuła tylko pogardę. Postąpiła, jak głupia, niemoralna pensjonarka.

— A dokąd zamierzasz udać się teraz? — zapytał Donnithorpe.

Bryznęła w niego jadem: — Wszystko jedno dokąd, byleby stracić cię z oczu... Tak, miałam pojechać sama do willi Sybili Manning. Wychodziłam właśnie od niej wtedy, kiedy zatelefonowałeś. Chciałam uciec jaknajdalej od ciebie i od ohydnych wrażeń ostatnich paru dni... Teraz wszystko będzie dla mnie popsute przez tę wstrętną obelgę. Noc spędzę u matki, a jutro pojadę do Moulsford.

— Rad jestem — odpowiedział Donnithorpe lodowato— — że nie myślisz o powrocie do mego domu. Nie zniósłbym żadnej prośby o przebaczenie.

Lady Edna odeszła wyniośle w stronę barjery.

— O... widzę swego tragarza. Panie Baltazar, może zechce mnie pan łaskawie odprowadzić do auta?

— Nie, nie odprowadzi cię. Pojedziesz moim autem.

Baltazar, w zimnej pasji. stanął nad nim groźnie.

— Zostanie pan tutaj — wybuchnął — albo... zabiję pana chyba.

Dopędził lady Ednę i poszedł wraz z nią za tragarzem.

Powiedziała: — Winna panu jestem dług wdzięczności, którego nigdy nie zdołam spłacić.

Baltazar poczuł, że nie ma dla niej żadnej litości.

— Pozostawi pani tego chłopca w spokoju, słyszy pani? Znajdowała się pani o krok jeden od zrujnowania mu życia. Jeszcze nie wiadomo, czy to się mimo wszystko nie stanie...

— Zrobię wszystko, co jest w mojej mocy — zaczęła.

— Na miłość Boską, niech pani przestanie cośkolwiek „robić". Niech pani trzyma język za zębami. W zbrodniczy sposób popełniała pani jedno szaleństwo za drugiem. Zrobiła już pani dosyć...

— Ale pan?

— Ja sam dam sobie radę — a i chłopiec również, jeżeli pani zachowa spokój. Musi pani pamiętać, jak wygląda sytuacja. Jestem pani kochankiem. Zostało to stwierdzone wobec pani męża przez nas oboje; pośrednio — przez panią. Nie wolno pani zapominać o tym fakcie, czy to jasne? Jeżeli pani prowadzić będzie jakąkolwiek korespondencję z Godfrey'em — doprowadzi go pani pod sąd wojenny. Zostanie shańbiony, prawdopodobnie — pójdzie do więzienia... A wówczas — na Boga! — wówczas nie miałbym żadnej litości...

Rozmawiając w ten sposób, doszli do westibulu stacyjnego i czekali, póki tragarz nie sprowadzi auta. Ocierał się o nich tłum pasażerów: przyjeżdżających i odjeżdżających. Edna szepnęła:

D. c. n.

Tragiczne położenie robotników w przemyśle węglowym

Piszą nam z Sosnowca:

Położenie robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym staje się wprost katastrofalne, wystarczy bowiem przytoczyć, że jesteśmy w połowie miesiąca marca r. b. a robotnicy na niektórych kopolniach mieli możność przepracować zaledwie po kilka dniówek.

Np. na kop. Kazimierz do dnia wczorajszego przepracowano zaledwie — 4 dniówki, na kop. Flora — 4 dniówki, na kop. Paryż — 3 dniówki, na kop. Jowisz — 4 dniówki, na kop. Saturn — 4 dniówki, na kop. Wiktor w Milowicach — 4 dniówki, w Centralnych Warsztatach Mech. 3 dniówki. Ponadto dyrekcje kopalń wysyłają masowo robotników na urlopy turnusowe i tak: kop. Piaski wysłała na urlop turnusowy — 51 robotników, a od dnia 15 b. m. powiększa tę liczbę o dalszych — 35 robotników, kop. Flora wysłała na urlop turnusowy — 45 robotników, kop. Paryż wysłała na długoterminowy urlop turnusowy zgórą 400 robotników i zapowiedziano dalszą partję w liczbie — 80 ludzi. Kop. Juljusz zapowiedziała masowe turnusy, kop. Jowisz zwolniła z pracy — 35 robotników.

Jeżeli się zważy, że od szeregu lat robotnicy w Zagł. Dąbrowskim pracują po 2—3 i 4 dni w tygodniu i jeżeli się weźmie pod uwagę obecny stan, można sobie przedstawić, jaki straszliwy niedostatek cierpi ludność górnicza.

Nad tą katastrofalną sytuacją obradował Komitet Okręgowy C. Z. G., pod przewodnictwem tow. J. Bielnika, w celu podjęcia odpowiednich kroków interwencyjnych u władz państwowych. O ileby interwencje te nie przyczyniły się do polepszenia doli robotników zatrudnionych w górnictwie., wówczas nie pozostałoby nic innego, jak chwycić się ostatecznego środka obronnego — proklamowania strajku w całem górnictwie.

C. Z. G. stoi na stanowisku, iż powinno natychmiast nastąpić całkowite zaniechanie redukcji, oraz zaprzestanie wysyłania robotników na urlopy turnusowe, oraz winna być wprowadzona zwiększona liczba dni pracy w tygodniu.

Komitet C. Z. G. bardzo mocno podkreślił, iż sprawa 6-godzinego dnia pracy w górnictwie staje się nietylko aktualną, ale jest to problem niewymagający żadnej zwłoki. Nadto wysunięty swego czasu przez C. Z. G. projekt opodatkowania przemysłowców jedną złotówką od tony wydobytego węgla staje się w tej chwili aktualnem zagadnieniem, aby z tych funduszów móc dopłacać robotnikom, którzy pracują mniej niż 17 dni w miesiącu.

Położeniem materjalnem górników powinno się zainteresować całe społeczeństwo, a przedewszystkiem Rząd.

Zatwierdzenie kary śmierci

W sądzie apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces odwoławczy przeciwko Janowi vel Franciszkowi Langemu i jego synowi Brunonowi.

Franciszek Lange skazany został w grudniu roku ubiegłego na karę śmierci przez powieszenie za otrucie żony Marji Nowickiej, a syn jego Brunon na półtora roku więzienia za pomoc, udzieloną ojcu przy zawieraniu bigamistycznych małżeństw.

Na rozprawę sprowadzono tylko Brunona Lange. Franciszek Lange skorzystał z przysługującego mu prawa niestawienia się na rozprawę odwoławczą i pozostał w celi więziennej.

Po rozprawie sąd ogłosił w godzinach popołudniowych wyrok, zatwierdzający w stosunku do Frnaciszka Langego karę śmierci, wydaną przez sąd pierwszej instancji, natomiast w stosunku do Brunona Langego zmniejszający karę do 7 miesięcy.

Ponieważ Brunon Lange karę wymierzoną mu przez sąd apelacyjny już odcierpiał, został niezwłocznie zwolniony.

Przebieg strajku w państwowym tatrtaku w Hajnówce

(Kor. własna).

Donosiliśmy już o wybuchu strajku w tartaku państwowym Hajnówce.

Władze bezpieczeństwa, które przez dzień 11.III zachowywały się biernie, w dniu 12 zaczęły wykazywać wielką gorliwość.

Łamistrajków werbuje policja, chodząc po mieszkaniach robotniczych (!!). Nadkomisarz policji ze swojej strony również przemawia do grup robotniczych za złamaniem strajku (!!). Egzekutywa ZZZ. wezwała swych członków do łamania strajku, a gdy członkowie ci odmówili posłuszeństwa, sami członkowie Egzekutywy ZZZ. (!!) przystąpili do ładowania wagonów, oczywiście pod osłoną policji (!!).

W dniu 13 marca (dzień targowy) władze nie dopuszczają na targ żadnej furmanki. Wrażenie jest takie, że przez nie dopuszczanie produktów pierwszej potrzeby chce się głodem zmusić robotników do rozpoczęcia pracy.

Delegacji strajkujących p. Starosta oświadczył, że na razie on nie może interwenjować w sprawie zażegnania konfliktu ponieważ nie ma upoważnienia z Ministerjum, natomiast do utrzymania „porządku" ma dostateczną ilość policji.

Strajk trwa bez zmian.

Strajk w firmie Hegedüsa we Lwowie

Trwa bez zmiany

(Kor. własna).

(W zakładach graficznych A. Hegedüsa przy ul. św. Michała 4 trwa od szeregu dni strajk włoski, który wywołał w opinji publicznej wyjątkowe poruszenie (pisaliśmy o tem we wczorajszym numerze).

Z końcem lutego b. r. wygasła w tych zakładach umowa zbiorowa i właściciel odmówił jej przedłużenia. Wobec tego, że robotnicy postanowili nie opuszczać zakładu właściciel wniósł do Sądu grodzkiego pozew o „zakłócenie posiadania" i wydanie zarządzenia, celem przymusowego usunięcia robotników z zakładów.

Komornik XI rewiru wezwał robotników do opuszczenia zakładu w przeciągu 48 godzin, grożąc, że po tym terminie usunie ich siłą.)

Otóż sprawa znalazła się przed sędzią grodzkim Dr. Sieleckim (**Zastępcy robotników tow. Dr. Hersztal i Dr. Salamander zarzucili niewłaściwość Sądu grodzkiego w tej sprawie, ponieważ spory, wynikające ze stosunku pracy należą wyłącznie do Sądu Pracy. Sędzia przychylił się do wniosku obrony i oddalił pozew fabrykanta.**)

Tak więc adwokackie kruczki spaliły na panewce. Robotnicy będą walczyć dalej z wyzyskiem kapitalisty, a świat robotniczy lwowski gotów jest do udzielenia im potrzebnego poparcia. Rada związków zawodowych i Związek Litografów i Chemigrafów, oddział Lwów apelują, ażeby nikt nie przyjmował pracy w tej firmie, jak długo trwać będzie konflikt zarobkowy.

Strajk okupacyjny w częstochowskiej papierni Leopolda Kohna

(Kor. własna).

(Zaledwie upłynęło dwa lata od ciężkich głodowych strajków, jakie prowadzili robotnicy, w częstochowskiej papierni — i znowu staje na arenie p. Leopold Kohn, który spokojnie pracujących robotników pchnął do walki o prawo do życia.)

W dniu 1 b. m. wymówiono robotnikom premje od produkcji, przekreślając dotychczasową zasadę obliczania premji z 48 wagonów na 78 wagonów, przez co robotnicy w zasadzie będą otrzymywali tylko 40 proc. dotychczasowej premji. Dalej robotnicy, przyjęci na tak zwane świętówki, nie będą otrzymywali według stawek płac przywiązanych do danej pracy, a będą angażowani na warunkach indywidualnych, wkońcu poczynając od 1 kwietnia r. b. — odbiera się deputat węglowy, który wynosi miesięcznie 1½ korca, oraz dodatek mieszkaniowy. Czyni to obniżkę płac od 25 proc. do 30 procent, czyli p. Leopold Kohn zamierza wprowadzić tę samą obniżkę płac, co w grudniu 1931 roku.

Na odbytej konferencji porozumiewawczej w Inspekcji Pracy, dnia 11 b. m., gdy przedstawiciele robotników wysunęli żądanie przesunięcia terminu z dnia 15 b m. do 1 kwietnia i zezwolenia na odbycie w sali fabrycznej zebrania z robotnikami — mimo interwencji Inspekcji Pracy 22 Obwodu, p. Leopold Kohn nie uwzględnił żądań przedstawicieli robotników; również interwencja delegacji na miejscu nie odniosła żadnego skutku.

(Wobec tego robotnicy wraz z delegacją urządzili w dniu 12 b. m. zgromadzenie, na którem, po złożeniu sprawozdania przez delegatów z odbytej konferencji, postanowiono od godziny 3-ej popoł. rozpocząć strajk okupacyjny, dając znak rzpoczęcia strajku robotnikom częstochowskim syreną fabryczną.

W akcji — jak donosiliśmy bierze udział 182 robotników.

„Radosno-twórcza" gospodarka...

„Słowo" wileńskie opisuje następującą sprawę:

W 1929 roku Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie zakupiła w Toruniu pogłębiarkę dla regulacji rzeki Drujki w powiecie brasławskim. Nie brakowało uroczystych chrzcin z nieodzowną butelką szampana, podniesieniem bandery, flagami i t. p. Był obecny pan wojewoda i „szereg osobistości"... W rok później demonstrowano jej pracę samemu prezydentowi Rzeczypospolitej podczas jego objazdu Wileńszczyzny.

W 1932 r. Spółka Wodna Brasławska, po dokonaniu kapitalnego remontu maszyny, zwróciła się do władz o przyjęcie wykorzystanej maszyny.

Tu zaczyna się historja marnotrawstwa mienia publicznego: urzędy nie mogą uzgodnić między sobą, kto ma przejąć maszynę.

Spółka Wodna, pozbawiona środków, bombarduje Urząd Wojewódzki prośbami o przyjęcie maszyny, gdyż nie ma nawet za co wynająć stróża lub zbudować jaki - taki skład dla rdzewiejącego na brzegu rzeki inwentarza maszyny, Województwo apeluje do Ministerjum. Wszystko daremnie, bo dotąd „nie uzgodniono".

Smutnie wygląda dziś ongiś „reprezentacyjna" pogłębiarka. Śnieg i deszcze zmyły farbę, rdza hula po pokładzie, dno szoruje się o płytkie dno rzeki Drujki. Miało już miejsce jedno włamanie do szopy, w której były złożone zapasowe części maszyny.

Pracowite ongiś kubły leżą w szeregu na brzegu rzeki, jak na pobojowisku. Wkrótce będzie to kupa rdzawego szmelcu.

Ktoś musi ponieść odpowiedzialność za taką gospodarkę!

Sztuka sowiecka

I.

Druga „piatiletka", w której znajduje się obecnie państwo sowieckie, jest nietylko programem dalszej rozbudowy ekonomiczno - społecznej, lecz także walką o zdobycie psychiki ludzkiej. — Gdy plan gospodarczy stanowi troskę socjologów i ekonomistów, to działanie na świadomość ludzką drogą emocjonalną powierzone zostało pracownikom sztuki wszelkich odcieni; po raz pierwszy w dziejach narzucono rolę społeczną sztuce w postaci dokładnie przemyślanego programu. Stopniowe wciąganie sztuki w arbitę walk o nowe formy społeczne, natrafia jednak na przeszkody tkwiące w świadomości i ideologji samych twórców. Przebudowa psychiczna wymaga wielkiego wysiłku intelektualnego, na który z trudem tylko zdobyć się mogą silne i stężałe indywidualności. Tradycje artystyczne oraz kultura estetyczna niełatwo godziły się z nową koncepcją sztuki demokratycznej i socjalistycznej. Namiętna polemika, jaka rozgorzała na tle tych sprzeczności spowodowała daleko idące różnice poglądów wśród artystów, wyrazem czego było nieustanne przegrupowywanie zwolenników różnych kierunków. Dyskusja i teoretyczne ścieranie się różnych prądów paraliżowały istotny wysiłek twórczy, którego energicznie domagała się od artystów chwila historyczna. Kres tym sporom kładzie znana rezolucja C. K. partji komunistycznej ZSSR. z 23 kwietnia 1932 roku, która za jednym zamachem znosi drobne ugrupowania artystyczne i jednoczy wszystkich pracowników sztuki plastycznej we wspólnej organizacji. Entuzjazm pierwszej „piatiletki", nie mógł zostawić młodego, a nawet starszego pokolenia artystów obojętnymi. Nowy stosunek do pracy, do narodu i do przyszłości zmusza do szukania nowego plastycznego języka, odpowiadającego zbiorowemu wysiłkowi. Wspólna praca z masami „szturmowców" - robotników i rolników, życie w kolektywach i skupieniach przemysłowych (propagandowa praca) daje możność przyjrzenia się masom i ich potrzebom; w mozolnem poszukiwaniu wspólnego języka wykuwa się ta metoda działania przez sztukę na masy, której wyrazem jest **realizm**, język obrazowy najłatwiej i najlepiej docierający do wyobraźni ludu. Odtwarzanie rzeczywistości (prawdy życia) w jej istotnej dynamice staje się odtąd postulatem sztuki sowieckiej, która ze środka czysto estetycznej rozkoszy przeobrała się w narzędzie walki o lepsze jutro. Nasycona nową treścią ideową sztuka sowiecka znajduje się w okresie dopasowywania formy, którąby najlepiej oddała to wszystko emocjonalne napięcie, które cechuje okres planowego budownictwa. Aktywna, barwna i aformatywna sztuka sowiecka odbijać ma rytm zorganizowanej pracy zbiorowej i skolei sama na pracę tę wpływać musi.

Opanowanie środków ekspressji w plastyce, odpowiadających istotnej sugestywności idei napotyka na trudności zarówno u formistów jak i u krańcowych realistów. Niema artysty, któregoby twórczość nie przechodziłaby, kryzysu; najwybitniejsze siły w malarstwie rzeźbie i grafice walczą z trudnościami opanowania metody takiego artystycznego ujmowania rzeczywistości, która obok wysokiej estetycznej skali, odpowiadałaby poziomowi odczuwania szerokich mas. Przy wspólnym wysiłku starszego i młodszego pokolenia artystów wyłania się język obrazowy powszechnie zrozumiały i odpowiadającej nowej treści — swoisty sowiecki **realizm**, który kładzie piętno na całej współczesnej sztuce sowieckiej.

FR. SZENKIEROWA.

Humor zagraniczny

Amerykanie



W jaki sposób zdołaliście zwiedzić Rzym w ciągu 3 dni?

Bardzo prosto, moja żona zwiedziła ruiny, córka muzea i galerje sztuki, a ja knajpy...

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

KARENCJA DLA PIŁKARZY. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej na wczorajszem posiedzeniu uchwalił dokładnie sprecyzowane przepisy o karencji dla piłkarzy zgodnie ze znaną uchwałą walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej w Katowicach.

Karencja obowiązuje wszystkich piłkarzy w r. 1935, poczynając od dnia 17 lutego r. b., tj. od dnia uchwalenia jej przez walne zebranie PZPN. Nie podlegają natomiast karencji zawodnicy, którzy otrzymali wykreślenie przed 17 lutego 1935 r. jako też zawodnicy klubów rozwiązanych lub fuzjonowanych.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ma zawsze prawo zgłosić sprzeciw przeciwko zmianie barw klubowych przez zawodnika nawet w razie zgody zainteresowanych klubów i okręgów. Zarząd PZPN. ma również prawo w wyjątkowych wypadkach zezwolić na zmianę barw klubowych. W tym ostatnim wypadku musi być uzyskana zgoda wszystkich zainteresowanych czynników.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO. Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego rozpoczną się w dniach 30 i 31 bm. Będzie to druga runda rozgrywek. Stan dotychczasowy rozgrywek wygląda następująco:

Grupa ogólna. 1) Orzeł 17 pkt. 2) Warszawianka Ib 17 pkt. 3) Bzura 14 p. 4) Świt 14 p. 5) AZS. 13 p. 6) Orkan 12 p. 7) PZL. 10 p. 8) Skoda 10 p. 9) Pwatt 6 p. 10) Polonja Ib 6 p 11) Barkochba 6 p. 12) Legja Ib 5 p.

Grupa robotnicza. 1) Sarmata 12 p. 2) Skra 11 p. 3) Znicz 10 p. 4) Marymont 9 p. 5) Drukarz 8 p. 6) Czarni 6 p. 7) Elektryczność 5 p 8) Gwiazda 3 p. (mniej meczów rozegranych). 9) Hapoel 0 pkt.

Boks

MECZ NEUDING - MIZERSKI UZNANY ZA TOWARZYSKI. Wydział sportowy Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego rozpatrywał projekt sekcji bokserskiej Legji przeciwko ważności spotkania Neuding - Mizerski o mistrzostwo Warszawy w wadze ciężkiej. Protest Legji został przez wydział sportowy uwzględniony i mecz uznano za towarzyski. Powodem decyzji wydziału sportowego WOZB. jest stwierdzenie, że Neuding w momencie oficjalnego ważenia nie posiadał wagi ciężkiej.

SCHMELING — CARNERA — MAX BEER Po wyeliminowaniu Hamasa przez Schmelinga na placu boju walk o tron pięściarski, zajmowany przez Beera, pozostało już tylko dwóch zawodników: Max Schmeling i Primo Carnera z których każdy już dzierżył tytuł mistrza świata. Obecnie planowane jest urządzenie w Hamburgu meczu między tymi dwoma europejskimi pięściarzami, a następnie zwycięsca zawodów Schmeling - Carnera pojechałby do Ameryki na mecz z mistrzem świata Maxem Beerem.

WARSZAWA — ŁÓDŹ 14 kwietnia. Jak nas informuje zarząd WOZB. — zarząd łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego, przychylając się do opinji Warszawy, która nie chce walczyć w nadchodzącą niedzielę z osłabioną reprezentacją Łodzi, zaproponował stolicy na mecz międzymiastowy Warszawa - Łódź dwa terminy do wyboru: 14 lub 28 kwietnia b. r.

Zarząd Warsz. Związku zaakceptował pierwszy z tych terminów, mianowicie — 14 kwietnia. Wobec tego spotkanie międzymiastowe Warszawa - Łódź w tym terminie odbędzie się w stolicy

Lekkoatletyka

NIEDZIELNY BIEG NA PRZEŁAJ. W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 na terenach Centralnego Instytutu WF. na Bielanach rozegrany zostanie pierwszy w sezonie międzyklubowy bieg na przełaj, organizowany przez Warszawski Okr. Zw. Lekkoatletyczny. Trasa biegu wynosić będzie 5 klm.

Kolarstwo

AKADEMJA SPORTOWA WTC. W sobotę dnia 16 marca r. b. o godz 20-ej m. 15 Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje w lokalu klubowym na Dynasach akademję sportową w połączeniu z wydaniem nagród zawodnikom i turystom WTC. jak i zawodnikom klubów zaprzyjaźnionych za wyścigi szosowe i torowe sezonu 1934 roku.

W ramach tej skromnej uroczystości sportowej odbędzie się wręczenie dyplomów 18-tu dożywotnim członkom WTC. z zawsze młodym, pomimo swych 78-iu lat czynnym turystą — Ignacym Wadowskim na czele.

Sport w Rosji Sowieckiej

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE Z. S. R. R. W Moskwie zakończone zostały zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o indywidualne mistrzostwa ZSRR.

W biegu na 1500 mtr. zwyciężył Anikamow (Moskwa) w czasie 2:30,6 sek., przed mistrzem Sowietów, Melnikowem, który miał czas o 0,1 sek. gorszy.

W biegu na 10 klm. zwyciężył Smolin (Swierdłowsk) w czasie 18:28,7 sek. przed Melnikowem.

W klasyfikacji łącznej za wyniki w czterech konkurencjach mistrzowskich pierwsze miejsce zajął Melnikom, przed Murachowem i Pedersenem.

W biegach pań na dystansach 1000 i 3000 mtr. Kuzniccowa (Gorkij) ustanowiła dwa nowe rekordy sowieckie, a mianowicie: 1:51,8 sek. i 6:03,3 sek. Ta sama zawodniczka w klasyfikacji łącznej czterech mistrzowskich konkurencji zajęła pierwsze miejsce i zdobyła tytuł mistrzowski.

Wiadomości ze Śląska

Zastraszające rozmiary kryzysu na Górnym Śląsku

Już trzeci miesiąc odbywają się prawie codziennie konferencje u Komisarzą Demobilizacyjnego w sprawie masowych wniosków turnusowych i redukcyjnych. M. in. odbyła się u kom. dem. wczoraj konferencja w sprawie wniosku kopalni Dębiańsko o redukcję 150 robotników i dalsze sturnusowanie 420 robotników z dniem 15 b. m. Kom. dem. odrzucił wniosek redukcyjny, lecz wyraził zgodę na sturnusowanie 300 robotników. W sprawie wniosku kopalni „Florentyna" o sturnusowanie 500 robotników, kom. zezwolił na wysłanie 200 — 220 robotników na 2 miesięczny turnus. Na piątek została naznaczona konferencja w sprawie wniosku huty „Pokój" o sturnusowanie 200 robotników. Kopalnia Richter zgłosiła wniosek o dalsze sturnusowanie 300 robotników z dniem 15 b. m. Łącznie turnusuje obecnie na tej kopalni 720 robotników. Kopalnia Mysłowice zgłosiła wniosek o sturnusowanie 120 robotników.

Obok tego zabiera się przemysł hutniczy do obniżenia zarobków taryłowych i akordowych na całej linji. Sytuacja w ciężkim przemyśle przedstwia się obecnie wręcz katastrofalnie.

(O sytuacji w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbr. piszemy na str. 5-tej).

Pan Fojkis jako opiekun sztuki i kultury

Ostatnio odbyło się w gminie Michałkowice posiedzenie budżetowe. Preliminarz budżetowy uchwalono większością jednego głosu. Radni socjalistyczni głosowali przeciwko budżetowi, gdyż nie mogli się zgodzić na przyjęcie całego budżetu.

Przedewszystkiem podwyższono w obecnym kryzysowym czasie budżet o 5000 zł., a należało raczej myśleć ze względu na ciężkie położenie obywateli o zmniejszeniu budżetu. Radni socjalistyczni nie mogli się zgodzić na zmniejszenie pozycji na pomoc dla bezrobotnych, kiedy natomiast podwyższono pozycje na zupełnie zbędne cele. Według budżetu pobiera p. naczelnik Fojkis rocznie aż 10.445.28 zł. pensji. Dalej podwyższono wydatki reprezentacyjne z 200 na 400 zł. Pozycję djety i podróże ustalono na 400 zł., aczkolwiek wiadomo, że urzędnicy korzystają z tej kwoty tylko w bardzo drobnym procencie. Gdzie pozostaje reszta?

Pozycję kultura i sztuka podwyższono z 400 zł. na 1700 zł. Niewspółmierny wzrost tej pozycji zaintrygował radnych socjalistycznych, którzy zaczęli dociekać, na jaką to kulturę i sztukę potrzebuje p. Fojkis aż 1700 zł.? Nikomu bowiem w całej gminie nie wiadomo, aby gmina zajmowała się sztuką i kulturą i nikt nie podejrzewał też p. Fojkisa o takie skłonności. Po bliższem zbadaniu tej zagadkowej i tajemniczej pozycji okazało się, że p. Fojkis ukrył pod biedną „kulturą i sztuką" swój fundusz dyspozycyjny. Na zewnątrz wygląda więc sprawa tak, że p. F. obejdzie się bez funduszu dyspozycyjnego, w rzeczywistości jednak ukryto tam pieniądze, przeznaczone dla sanacyjnych organizacyj.

W budżecie figuruje również pozycja 300 zł. za zestawienie i rewizje. Stwierdzić wobec tego trzeba, że rewizorzy z ramienia gminy nie pobierają żadnego odszkodowania. Kto zgarnia te 300 zł. bez wyraźnej potrzeby? Na czytelnię i bibljotekę podwyższono pozycję z 200 na 300 zł. Wszystkim jednak wiadomo, że w Michałkowicach nie ma żadnej czytelni i nikt nie słyszał nic o zakupieniu większej partji książek.

Natomiast zmniejszono pozycję na pomoc dla bezrobotnych z 3000 zł. na 2500 zł. Za to uchwalono 200 zł. na budowę katedry oraz 900 zł. na święta narodowe! Nie mamy nic przeciwko temu, aby obchodzić uroczyście święta narodowe. O ile jednak wiemy, mamy tylko raz do roku 3 maja. Jakim cudem wydaje się na jedno święto narodowe aż 900 zł. Na co i komu? Kto korzysta tu z tych pieniędzy?

Donosząc o tem opinji publicznej jesteśmy przekonani, że obywatele Michałkowic będą bacznie pilnować na co pójdą pieniądze przeznaczone na „sztukę i kulturę" oraz na obchód święta narodowego.

Magistrat m. Chorzowa zawiadamia, że Biura Głównej Kasy Miejskiej będą w dniach 28, 29 i 30 marca 1935 r. dla publiczności zamknięte z powodu przeprowadzenia zamknięć rocznych.

* *
*

Magistrat m. Chorzowa — Urząd Opieki Społecznej — ogłasza niniejszem konkurs na stanowiska 3 lekarzy dla ubogich, a to dla dzielnicy I i IV (razem), II i III. Ubiegający się o przyjęcie lekarze, zamieszkiwać winni w danej dzielnicy miasta. Bliższych informacyj udziela się w ratuszu, pokój 14, gdzie również złożyć należy podania do godz. 12-ej dnia 16 marca r. b.

Skazanie przemytników

Sąd w Katowicach rozpatrywał sprawę przemycania klejnotów miljonowej wartości przez niejakiego Schönera z Amsterdamu. Schönera przytrzymano na granicy w Bytomiu, gdy przemycał kilkaset brylantów, pereł, pierścieni i t. d. na ogólną kwotę 1 miliona zł. — Klejnoty skonfiskowano, a Schönera zasądzono na 40 dni aresztu.

Proces żonobójcy

W najbliższych dniach odbędzie się przed Sądem w Chorzowie rozprawa przeciwko J. Pyplokowi z Rudy, oraz jego kochance Marszalikównie z Pawłowa, którzy wspólnie zabili żonę oskarżonego a siostrę oskarżonej Pyplokową.

Pożycie małżeńskie Pyploków było bardzo złe, ponieważ Pyplok utrzymywał bliskie stosunki ze swoją szwagierką. Umówili się oni, że usuną niewygodną żonę. W nocy Pyplok udusił swoją żonę, a następnie powiesił ją na łóżku, celem upozorowania samobójstwa. Czynu swego dokonał przy pomocy Marszalikowny.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 16 marca: „Każdy Człowiek" o godz. 20-ej.

Niedziela, 17 marca: „Każdy Człowiek" sprzedane dla kop. Richter o g. 15.45.

Niedziela, 17 marca: „Domek z kart" sprzedane dla Zakł. Hohenlohe o g. 19-ej.

Wtorek, 19 marca: „My — Pierwsza Kadrowa" przedst. o godz. 19.45.

Środa, 20 marca: „My — Pierwsza Kadrowa" dla Kol. Prz. Wojsk. o godz. 19.45.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. wesołej rewji w dwóch częściach 18-tu obrazach p. t. „Wszystko na maśle". Udział bierze nowozaangażowany na gościnne występy Marjan Rentgen, trubadur, jedyny odtwórca ballad, serenad, pieśni ludowych i charakterystycznych przy gitarze. Oprócz gościa udział biorą pp.: Heleńska, Oleńska, Jedyńska, Pilarski, Ref-Ren, Leński, Dobiecki i Rarytaski. Ważniejsze numery programu: Z tego czy tamtego świata, Wszystkiemu winien mężczyzna, Jak pan śmiał, Batiuszka, Najpiękniejsze Polki świata i inne.

Zapisy do szkół powszechnych

Zapisy do powszechnych szkół polskich odbędą się w dniach 25, 26, 27, 28, 29 i 30 marca r. b. w godzinach od 16-tej do 19-tej (4-ta do 7-mej popoł.) w kancelarjach szkół, do których dane dzieci mają uczęszczać. Wpisane do szkół powinny być w tym czasie dzieci urodzone w roku 1928 oraz te dzieci, które dotychczas do żadnej powszechnej szkoły nie uczęszczały względnie nie uczęszczały do szkoły w danej miejscowości, a podlegają jeszcze obowiązkowi szkolnemu

WESOŁY KĄCIK

PUNKTUALNOŚĆ.

— Moją pierwszą zasadą jest punktualność. Punktualność doprowadzona do tego stopnia, że jeśli ja np. nie mogę wywiązać się punktualnie z długu, to wolę wcale nie płacić, niż płacić niepunktualnie.

WIĘCEJ RUCHU.

Bankier wyjeżdża limuzyną na miasto i powiada do szofera:

— Jedźcie szybciej, bo lekarz zalecił mi więcej ruchu.

Życie oganizacyjne

ZEBRANIA I WIECE W DNIACH 16 i 17 MARCA 1935 R.

Dnia 16 marca 1935 r.

Janów o godz. 16-ej u p. Sauera wiec górników kop. Giesche — ref. tow. Stańczyk.

Dnia 17 marca 1935 r.

Orzegów o godz. 14-ej wiec górników u p. Szydona — ref. tow. Stańczyk.

Kończyce o godz. 14-ej u p. Widawskiej zebranie kartelowe wszystkich organizacyj socjalistycznych Bielszowice, Pawłowa, Kończyce i bliższych miejscowości — ref. tow. Chrószcz.

Czerwionka o godz. 15-ej wiec górników, u p. Czecha — ref. tow. Janta..

Nowa Wieś o godz. 10-ej u p. Góreckiego — ref. tow. Chrószcz.

Szopienice o godz. 14-ej u p. Domżałowej — ref. tow. Kaczmarski.

Kochłowice o godz. 15-ej u. p. Rekusa — ref. tow. Krzywoń.

Nikiszowiec o godz. 10-tej u p. Knosały — ref. tow. Kaczmarski.

Ruda o godz. 14-ej w domie narodowym — ref. tow. Tyrk.

Łagiewniki o godz. 10-ej u p. Dymka— ref. tow. Krzywoń.

Nowy Bytom o godz. 10-ej w hali gimnastycznej — ref. tow. Tyrk.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 15 marca rb.

Ruda o godz. 2-giej porada prawna w Domu Narodowym. Marek.

Dnia 16 marca rb.

Bykowina o godz. 2-giej u Blaziny. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE I PUBLICZNE C. Z. G. W REWIRZE RYBNICKIM.

Dnia 17 marca b. r.

Czerwionka o godz. 15-ej w lokalu p. Czecha — ref. tow. Janta.

Popielów zebranie uroczyste z powodu 15-toletn. istnienia oddziału CZG. w Popielowie w lokalu p. Holony o godz. 15-ej — ref. tow. Prandzioch.

Obszary o godz. 15-tej w lokalu p. Barteczkiego — ref. tow. Gunia.

Dnia 17 marca rb.

Pszów, pow. Rybnik o godz. 12-tej w lokalu p. Berczyka. Ref. tow. Stankusz.

ZEBRANIA P. P. S.

Imielin o godz. 15-tej u Szewczyka wiec publiczny. Ref. tow. dr. Ziokiewicz.

Siemianowice o godz. 10-tej pod „Dwoma Lipami" walne zebranie PPS. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

RKS. „SIŁA" GISZOWIEC.

urządza w niedzielę dnia 17 marca br. o godz. 18-tej na sali p. Heczkiego w Giszowcu wielkie przedstawienie teatralne. Odegrana będzie sztuka w 4 aktach p. t. „Róża z Tannenberga" oraz arcywesoła humoreska p. t. „Słodkie Bobo". O liczne przybycie prosi

Zarząd RKS. Giszowiec.

Radjo

W PIĄTEK, 15 marca.

6.30 Pieśń poranna. 6.36 Gimnastyka. — 6.50 Płyty (wyłącznie komp. zagr.) 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Płyty. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Koncert zespołu Jana Różewicza. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Koncert orkiestry straży więziennej. 16.30 „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych. 16.45 Pieśni polskie w wykonaniu Emmy Szabrańskiej. 17.00 „Przyjaźń w okresie dojrzewania"— wygł. Ptaszyńska. 17.15 Recital fortepianowy Zofji Jaroszewicz-Hulanickiej. 17.40 Transm. ze Lwowa. 18.10 Fragment z tragedji Fryderyka Schillera p. t.: „Dziewica Orleańska", w opracowaniu Stanisława Miłaszewskiego. 18.45 Płyty. 19.07 Program na sobotę. 19.15 „Skrzynka rolnicza 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 — „Jak spędzić święto?". 20.05 Transmisja poezji. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Płyty

Baroni węglowi znowu proponują obniżkę płac

Dyrekcja kop. „Grodziec" z powodu rzekomo ciężkiej sytuacji finansowej zamierza przeprowadzić szereg oszczędności a m. in., aby móc utrzymać kopalnię w pełnym ruchu postanowiła obniżyć płace robotnicze o około 8 procent. W ten sposób dyrekcja „spodziewa się", że robotnicy przez obniżenie stawek będą mogli jednakże w sumie uzyskać większe zarobki dzięki zwiększeniu liczby dniówek (?!) i ponownemu wprowadzeniu pracy na akord. Przedstawiciele związków zawodowych na konferencji u inspektora pracy oświadczyli, że po porozumieniu się z robotnikami w najbliższych dniach dadzą odpowiedź.

Czy huta „Guidetto" będzie uratowana?

Jak słychać toczą się obecnie rokowania pomiędzy S-ką Donnersmarka — która chce unieruchomić zupełnie hutę „Guidetto" w Chropaczowie, a S-ką Śląskich Cynkowni w Lipinach o wydzierżawienie tej huty. W świetle tych rokowań dziwnie wyglądają twierdzenia S-ki Donnersmark, że huta „Guidetto" przyniosła w ciągu ostatnich 6-ciu lat 6 i pół milj. zł. deficytu. Przypuszczać należy raczej, że książę Donnersmark pakuje nadwyżki z kopalni i hut w swe ogromne majątki ziemskie po niemieckiej stronie G. Śląska.

Baczność Chorzów miasto!

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 19 w „Domu Ludowym" (w teatrze) przy ulicy Sienkiewicza 5 w Chorzowie odbędzie się

Wielkie przedstawienie teatralne p. t.:

„ŚMIERĆ OKRZEI",

który zginął bohaterską śmiercią w walce z caratem o Niepodległość i Socjalizm. Sprzedaż biletów codziennie u tow. Różka Chorzów I, ul. Gimnazjalna 22 oraz przy kasie 2 godziny przed przedstawieniem. Początek przedstawienia o godz. 19. Uprzejmie prosimy towarzyszów i towarzyszki z okolicznych placówek PPS. CZG., Zw. Rob. budowlanych, Zw. Metalowców oraz sportowców o liczny udział.

Goście mile widziani!

Kartel miejscowy klasowego ruchu robotniczego w Chorzowie.

Właściciele domów są odpowiedzialni za nieszczęśliwe wypadki na terenie ich własności

W obecnej porze odpadają przy wielu domach z fasad części luźnej wyprawy, sztukaterji, gzymsów i t. d. oraz z dachów odłamki pokrycia. Odpadające części tworzą niebezpieczeństwo dla publiczności.

Właścicielom i zarządcom domów zwraca się uwagę, ażeby dali badać przez rzeczoznawców ich domy i usunąć względnie naprawić stwierdzone szkody.

Nadmienia się, że właściciel względnie zarządca domu za wszelkie wypadki w konsekwencji ponosić musi odpowiedzialność prywatno - prawną ze strony poszkodowanego, jak również pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowo - karnej.

Komu to jest potrzebne

Jesteśmy świadkami różnych przekroczeń kapitalistycznych, które uchodzą bezkarnie. Jesteśmy też świadkami, jak wypędza się bezrobotnych z biedaszybów, jak konfiskuje się węgiel z tych szybików, jak strzela się do bezrobotnych na kolei i na zielonej granicy. Pisaliśmy też o masowych rewizjach u naszych towrazyszów w Rybnickiem za „bibułą".

Rewizje te skończyły się kompromitacją, ale nie dla nas.

Obecnie jesteśmy świadkami masowych rewizyj u naszych towarzyszów w pow. Tarnogórskim, szczególnie w Radzionkowie. Tow. Jochlikowi zabrano egzemplarz „Wolnomyśliciela", — a więc czasopisma legalnego. Rewizje przeprowadza się rzekomo w poszukiwaniu za bibułę komunistyczną. Możemy kogo należy zapewnić, że mamy ważniejsze sprawy do roboty niż kolportowanie bibuły komunistycznej. Poco więc te rewizje?

Wiadomości z całej Polski

STRASZNY WYPADEK.

W warsztatach kolejowych w Nowym Sączu na oddziale lakierniczym zatrudniony był Jan Wujs, który na bocznicy wykończał lakierowanie wagonu osobowego. Wujs leżał pod wagonem w poprzek szyn, lakierując podwozie. W odległości 200 m. na tym samym torze stał drugi wyremontowany wagon, — przygotowany do jazdy próbnej.

Celem przesunięcia tego wagonu podjechał parowóz, który pchnął go z wielką siłą na wagon, pod którym leżał lakiernik Wujs. Pchnięty wagon potoczył się, a koła jego obcięły robotnikowi głowę.

Wypadek ten wydarzył się w 10 minut przed zakończeniem pracy.

ZUCHWAŁY NAPAD.

We wsi Chodków w pow. płockim do mieszkania Franciszki Dylewskiej przyszło dwóch bandytów i rzuciło się na bezbronną kobietę, trzeci zaś przystąpił do przeglądania domu. Zrabowali oni 150 zł., schowane w skrytce pod łóżkiem, i z łupem tym rzucili się do ucieczki. Po ucieczce bandy Dylewska wszczęła alarm. Zarządzono pościg za opryszkami i schwytano ich w Płocku.

U opryszków znaleziono łup, zabrany z mieszkania Dylewskiej, i kilka drobnych przedmiotów, pochodzących prawdopodobnie z innej kradzieży. Są to Zygmunt Wroński, Jan Cegliński i Ludwik Bijalski. Wszystkich trzech zatrzymano w areszcie.

KARY NA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

W procesie 8-miu urzędników skarbowych z Bydgoszczy zapadł już wyrok: Jan Rzepczyński, magazynier, za przywłaszczenie różnych przedmiotów, zajętych przez U. S. — skazany został na 4 lata więzienia i 5 lat utrat praw obyw., Kazimierz Muszyński, kierownik działu egzekucyjnego za takie same przestępstwo — 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw; Kowalski — na 1 i pół roku więzienia i 3 lata utraty praw; Kandula na 6 miesięcy z zawieszeniem na trzy lata. Erdman Kajdasz i Stobrawa skazni zostli po 8 miesięcy bezwzględnego więzienia oraz na utratę praw obywatelskich przez przeciąg trzech lat.

Sprawę Sundmana, który z powodu choroby nie stawił się na rozprawę — wyłączono.

OHYDA.

We Lwowie przy ul. Bilińskich Nr. 9 zamieszkiwał urzędnik prywatny, Jan Zaremba, z żoną Ireną. Małżeństwo było bezdzietne i niezgodne.

Onegdaj po kłótni, i następnie po pogodzeniu się, małżonkowie juk w jaknaj lepszym nastroju wyszli na miasto, na spacer. Wracając do domu, wstąpili do restauracji przy placu Gołkowskich 10.

W czasie spożywania obiadu Zarembina niespostrzeżenie wsypała mężowi do piwa jakiś proszek. Zaremba poczuł w piwie odmienny smak i powziął podejrzenie. Piwo wzięto do analizy. Zarembiankę aresztowano.

OFIARY SPÓŹNIONEJ WIOSNY.

W czasie cieplejszego okresu na wylewiskach rzeki Drwęcy, koło wsi Bratjan, zjawiły się stada łabędzi, które rozbiegły się po całej okolicy. Wskutek nagłego obniżenia się temperatury na płytkich wylewiskach ptaki zamarzły; mróz musiał je zastać nagle w nocy. Wspaniałe ptaki zamarzły stojąc; przykute do lodu wyglądają, jak z kamienia.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.